Rok II. Sobota 20 sierpnia 1932 roku Nr. 202 (274)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uważa zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, bez przesyłki pocztowej 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 90 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Echa wyroku w Hadze

Dnia 12 bm. zapadł w Hadze wyrok w sprawie kłajpedzkiej.

Haga stała się dla Litwy najbardziej popularną miejscowością świata. Dwa zwycięstwa, które odniosła w polityce międzynarodowej, w przeciągu jednego roku, wywołały zrozumiałą przychylność opinji litewskiej. Prasa kowieńska ogromnie dużo miejsca poświęca wyrokowi na skiemu w sprawie Kłajpedy. Haga stała się synonimem sprawiedliwości. Pozycja litewska wobec Niemiec znacznie wzmocniona.

Krążą pogłoski, że w związku z sukcesem haskim zachwiane zostało stanowisko obecnego ministra spraw zagranicznych Zauniusa. Był on rzekomo przeciwnikiem zarządzeń kłajpedzkich, był osobistym przeciwnikiem gubernatora, była ani potrzebna, ani celowa. Wyrok Merkisa, dymisja tego gubernatora nie haski stwierdził, że Litwa miała prawo usunąć prezesa Dyrektorjatu Boettchera ze stanowiska. Merkis działał zatem zgodnie z prawem. Mniej więcej tego rodzaju opinję wypowiadają w Kownie ludzie niechętni obecnemu ministrowi spraw zagranicznych.

Jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, iż gdyby Litwa zechciała wykorzystać całkowity prestige ze zwycięstwa w Hadze winna mianować b. gubernatora Merkisa ministrem spraw zagranicznych. Być może, że, jej stosunek do Niemiec zaostrzyłby się jeszcze bardziej, ale należy się liczyć, iż polityka zagraniczna Niemiec stanie się mniej agresywną w stosunku do Litwy właśnie po wyroku haskim.

Na Litwie zapanował wielki jubel.— Niemniejszy w każdym razie, niż po decyzji haskiej w sprawie stosunków polsko - litewskich. Prasa natomiast niemiecka, która również dużo miejsca poświęca tej sprawie, usiłuje obniżyć znaczenie wyroku, twierdząc, iż nie jest on wcale niepomyślny dla Niemiec.

„Memeler Dampfboot" pisze w tej sprawie:

Twierdzącą odpowiedź Trybunału na zapytanie, czy złożenie z urzędu prezesa Boettchera było zgodne z prawem, bolesnie kłajpedzian dotknęła, mimo, iż sprawa ta przedstawia dziś jedynie interes historyczny. Kłajpedzinom bowiem w przygniatającej większości zdaje się jeszcze są przeświadczeni i będą przeświadczeni, mimo wyroku haskiego, że prezes Boettcher ma do Berlina w najmniejszym stopniu nie ma nic wspólnego z rzeźnią, którą ura strona przeciwna zarzuciła. Wyrok Trybunału zapewne wypadłby w tym względzie inaczej, gdyby Trybunał skorzystał z przysługującego mu prawa przesłuchania świadków, zeznania pod przysięgą osób, które brały w całej tej sprawie udział, dowiedziałby ,Trybunałowi, że w Berlinie wcale nie miały miejsca układy do których prowadzenia są uprawnione jedynie organy państwa litewskiego.

Ogromne znaczenie dla przyszłości autonomji obszaru Kłajpedy ma decyzja Trybunału, że rozwiązanie 22 marca sejmiku kłajpedzkiego jest niezgodne z prawem. Gubernator może rozwiązać sejmik, jak głosi umotywowanie wyroku, za zgodą Dyrektorjatu, który conajmniej raz posiadał zaufanie sejmiku. Dyrektorjat, który nie posiadał zaufania sejmiku, nigdy przeto w przyszłości nie będzie mógł sejmiku rozwiązać. Tem samem stworzono raz na zawsze zaporę, stosowanej dotychczas praktyce rozwiązywania sejmików. Decyzja ta stanowi jednocześnie wyrok na Dyrektorjat Simaitisa. — O ile bowiem nawet Trybunał dochodzi do wniosku, że złożenie Dyrektorjatu z urzędu na stąpiło zgodnie z prawem, to nie może przeczyć, że Dyrektorjat ten stworzony został wyraźnie w celu rozwiązania sejmiku. Rozwiązanie to ogłoszone zostało za nieprawne.

Jest rzeczą całkowicie niezrozumiałą, jak w obliczu tych faktów może być decyzja Trybunału Haskiego uważana przez niektóre czynniki, jako zwycięstwo litewskiego punktu widzenia.

Łotewska prasa ryska przychyla Litwie w ten sposób ujmuje całe zagadnienie:

Na czem polegała zasadnicza, ta pasjonująca cała Litwę sprawa, która wywołała przy zwolnieniu prezesa Dyrektorjatu Boettchera z urzędu? Abstrahując od chwilowych okoliczności tej sprawy, które, jak obecnie wynika z ostatnich zarządzeń rządu litewskiego, nie nosiły charakteru absolutnego i podległy zmianom, to pozycja Litwy w zatargu międzynarodowym polegała na uznaniu przez rządu litewskiego, jako praw rządu całego państwa do stosowania środków zapewniających Łotwie i Klajpedzie suwerenną zwierzchnią władzę. Rząd litewski domagał się uznania prawa składania przez gubernatora Klajpedy z urzędu prezesa Dyrektorjatu. Prawo to wynikało, zdaniem rządu litewskiego, z samego pojęcia suwerenności. Prawnicy niemieccy dowodzili, że jedynie votum nieufności ze strony przedstawicielstwa kłajpedzkiego może być podstawą do dymisji prezesa. Wszelka zaś ingerencja rządu jest naruszeniem praw autonomji.

Trybunał Haski stanął na stanowisku Litwy. Votum ufności, wyrażone przez sejmik mo że stworzyć nietykalność prezesa Dyrektorjatu tylko tak długo, dopóki prezes nie przekroczy swych pełnomocnictw związanych z autonomją i nie popełni aktów, nie dających się pogodzić ze zwierzchnimi prawami państwa litewskiego.

Zasadnicza pozycja Litwy została w ten sposób przez wyrok Haski uznana. Trybunał Międzynarodowy uznał, że złożenie z urzędu Boettchera było zgodne z prawem. Ta właśnie część wyroku jest podstawową. Inne części, niezgadzające się z litewskim punktem widzenia, nie mają tak ważnej roli.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Warszawy

Pan Marszałek Józef Piłsudski wyjechał w piątek dnia 19 bm. o godzinie 20 min. 45 z Wilna do Warszawy.

Delegacja ziemi wileńskiej na pogrzebie

W piątek o godzinie 23 min. 25 pospiesznym pociągiem wyjechała z Wilna do Warszawy delegacja Wilna i Ziemi Wileńskiej na pogrzeb ś. p. Prezydentowej Mościckiej. W skład delegacji wchodzą: gen. Lucjan Żeligowski, sen. Witold Abramowicz, prof. Witold Staniewicz, wiceprezydent miasta Wilna inż. Witold Czyż. Delegacja złoży na trumnie wieniec z napisem: „Wilno i Ziemia Wileńska swej Wysokiej Opiekunce ś.'p. Prezydentowej Mościckiej".

Wileński Komitet uczczenia Pamięci Prezydentowej Mościckiej

W związku ze śmiercią zasłużonej i niestrudzonej działaczki społecznej ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dziś, t. j. w sobotę, w Wilnie, z inicjatywy szeregu organizacyj społecznych, odbędzie się posiedzenie organizacyjne Komitetu Uczczenia Pamięci Zmarłej. Zebranie odbędzie się w sali sekretarjatu wojewódzkiego BBWR, przy ul. św. Anny 2, o godzinie 16-ej. Organizatorzy upraszają związki i stowarzyszenia, pragnące uczestniczyć w Komitecie Uczczenia Pamięci ś p. Michaliny Mościckiej, o wydelegowanie swych przedstawicieli, Którzy proszeni są o punktualne przybycie na zebranie.

Sesja komitetu studjów bloku państw rolniczych

Dnia 24 bm. rozpocznie się w Warszawie sesja Komitetu Studjów Bloku Państw Rolniczych środkowej i wschodniej Europy. Sesja ta została zwołana z inicjatywy rządu polskiego, a decyzja w tej mierze zapadła po zakończeniu prac konferencji lozańskiej.

Na sesję Komitetu Studjów Ekonomicznych zaproszone zostały państwa małej Ententy, a więc Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, dalej Bułgarja Węgry oraz państwa bałtyckie — Łotwa i Estonja.

Sesja Komitetu Studjów zajmie się przygotowaniem jednolitego frontu państw rolniczych na dwóch ogólnoświatowych konferencjach gospodarczych: konferencji monetarnej i konferencji ekonomicznej, poświęconej odbudowie gospodarczej państw Europy środkowej i wschodniej. Ta druga konferencja została zwołana, jak wiadomo— na dzień 5 września do miejscowości Stresa we Włoszech północnych.

Obrady Komitetu Studjów Ekonomicznych państw bloku rolniczego Europy środkowej i wschodniej toczyć się będą w gmachu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. (ISKRA).

Kanclerz Papen zdecydowany na walkę

BERLIN PAT. — Zwołanie parlamentu Rzeszy na dzień 30 bm. uważają koła polityczne za dowód, że kanclerz von Papen zdecydowany jest wystąpić otwarcie do walki i że nie cofnie się on przed wyciągnięciem ostatecznych konsekwencyj w razie, gdyby parlament odrzucił dekrety rządowe. O ile przewodnictwo obrad obejmie z tytułu starszeństwa Klara Zetkin, posłanka komunistyczna, trzeba się będzie liczyć z możliwością poważnych incydentów.

BERLIN PAT. — Frakcja socjal -demokratyczna Reichstagu uchwaliła dziś zgłosić natychmiast po otwarciu Reichstagu wniosek o votum nieufności dla rządu von Papena. Socjal - demokraci wystąpią pozatem z wnioskiem, domagającym się uchylenia wszystkich dekretów, i zarządzeń nadzwyczajnych, wydanych od chwili utworzenia rządu Papena.

HITLER NIE BĘDZIE MASZEROWAŁ NA BERLIN

BERLIN PAT. — Hitler, bawiący w górach bawarskich, udzielił przedstawicielowi berlińskiemu Associated Press wywiadu. Hitler oświadczył, że bez udziału narodowych socjalistów żaden rząd w Niemczech nie może istnieć legalnie. Dzisiaj odpowiedziało się za narodowymi socjalistami 13,700 tysięcy głosów a w przyszłości liczba ta wzrośnie.

Hitler kategorycznie zaprzeczył, jakoby w rozmowie z prezydentem Rzeszy żądał oddania sobie pełnej władzy, wskazując na Mussoliniego. Dowodzi tego fakt, że hitlerowcy nie obiegali się nigdy o tekę ministra Reichswehry

Hitler przeczy również, jakoby przyrzekł tolerować po wyborach lub popierać gabinet, z Papena. Zobowiązał się on jedynie do popierania gabinetu Papena dopóty, dopóki polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu Papena odwiadać będzie życzeniom narodowych socjalistów. Porozumienie z Francją dopóty będzie niemożliwe, dopóki się nie zmieni stanowisko rządu francuskiego.

W końcu Hitler zaprzeczył wiadomościom o planowanym marszu szturmówek hitlerowskich na Berlin. W jakim celu miałbym maszerować na Berlin — zaznaczył—z ironją —skoro już tam jestem? Sprawa przedstawia się inaczej. Nie o to chodzi, kto maszeruje na Berlin, lecz o to, kto będzie zmuszony stolicę opuścić.

Odkrycie nieznanych wysp

MOSKWA PAT. —Prof. Samojłowicz donosi drogą radjową, z pokładu łamacza lodów „Rusanow", że wykrył na oceanie Lodowatym archipelag nieznanych wysp, położony na 75 st. 41 m. szerokości północnej i 41 st. 20 min. długości wschodniej.

Mollison przeleciał nad Oceanem

LONDYN PAT. — Z pokładu okrętu „Ascania" spostrzeżono w piątek rano samolot Mollisona. Lotnik również zauważył okręt i pozdrowił go.

HALIFAX (Nowa Szkocja) PAT. — Aeroplan, który w piątek o godzinie 5 min. 45 rano, przeleciał nad Halifaxem był poznany jako samolot Mollisona. — Mollison udał się w kierunku zachodnim.

ST. JOHN (Nowy Brunświk). PAT. — Lotnik Mollison wylądował dziś w miejscowości Pennfield - Ridge (Nowy Brunświk) o 11 min 45 według czasu amerykańskiego. Mollison oświadczył, że ma dostateczny zapas benzyny, był jednak zbyt zmęczony, aby kontynuować swój lot.

Prymas Hlond w Danji

KOPENHAGA. PAT. Pociągiem z Berlina przybył do Danji ks. kardynał Hlond. Na granicy duńskiej w miejscowości Gjedser powitał prymasa sekretarz poselstwa Leitgeber. Na przystani na wyspie Falaster oczekiwali prymasa i witali uroczyście delegaci stowarzyszeń polskich oraz tłumy wychodźców, młodzieży i dzieci. Na dworcu w Kopenhadze oczekiwał ks. prymasa poseł Sokolnicki, liczne zgromadzone duchowieństwo z biskupem na czele i delegacje miejscowej kolonji polskiej. Prymas jest na czas pobytu swego gościem ministrostwa Sokolnickich i zamieszkał w poselstwie polskiem

DOSTOJNA OPIEKUNKA BIEDNYCH I NIESZCZĘŚLIWYCH

Ś. P.

Z CZYŻEWSKICH Michalina Mościcka

Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej

która w dniach głodu i powodzi tworzyła własną inicjatywą Komitety niosące pomoc mieszkańcom m. Wilna zmarła w dniu 18 sierpnia 1932 r.

Dla uczczenia zasług obywatelskich Dostojnej Zmarłej, Jej dobroci, oraz oddania hołdu Jej Świetlanej pamięci w dniu pogrzebu 20 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele Archiprezbiterjalnym św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne na które zaprasza współobywateli

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

MAGISTRAT MIASTA WILNA

Żałoba na zamku królewskim w Warszawie

WARSZAWA. PAT. Zwłoki ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej spoczywają w otwartej trumnie w kaplicy zamkowej, na wysokim katafalku przybranym zielenią i krepą. Przed wejściem do kaplicy stoi warta honorowa kompanji zamkowej. Przy bramie Zegarowej na Zamku wywieszono flagę żałobną. Na schodach wiodących do kaplicy i w salach Mirowskiej, Oficerskiej i Canaletta płoną lampy okryte krepą.

O godz. 9 min. 30 ks. biskup polowy Gall odprawił w kaplicy zamkowej za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej nabożeństwo, na którem obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej z rodziną, p. prezes Rady Ministrów Prystor, marszałek Sejmu dr. Świtalski, marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, ks biskup Kubina oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej W sali Mirowskiej i Oficerskiej złożono księgi kondolencyjne, do których wpisują się od samego rana członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, prasy i senatorowie, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele świata naukowego oraz instytucyj i organizacyj społecznych. Od godziny 10-tej rano nieprzerwane tłumy publiczności przechodzą przez komnaty zamkowe i klękają w skupieniu przed zwłokami, oddając ostatni hołd zmarłej małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA PAT. — Z powodu zgonu małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michaliny Mościckiej przez cały dzień 19 sierpnia przebywali na Zamku przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, dyplomacji, władz miejskich, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, wpisując się do ksiąg kondolencyjnych. Osobiście przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej kondolencje od marszałka Sejmu Świtalskiego, marszałka Senatu Raczkiewicza i od przybyłego specjalnie z Częstochowy ks. bi skupa Kubiny.

Z całego kraju i z zagranicy napływają na Zamek setki depesz z wyrazami gorącego współczucia dla Pana Prezydenta i jego rodziny. Między innemi nadesłali kondolencje ks. prymas Hlond, prezes Sądu Najwyższego Supiński, liczni posłowie i senatorowie, ambasadorowie i ministrowie pełnomocni państw obcych biskup ślęski ks. Adamski, duchowieństwo różnych wyznań, profesorowie i rektorowie wyższych uczelni, prezydenci miast i prezesi rad miejskich, dyrekcje i robotnicy fabryk związków zarobkowych w Mościcach i Chorzowie, organizacje literackie i dziennikarskie, Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, Związek Sokolstwa Słowiańskiego i Polskiego, związki robotnicze, szereg organizacyj społecznych, stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, związki nauczycielskie oraz instytucje i stowarzyszenia, których zmarła była protektorką.

Dziś odbędzie się pogrzeb

WARSZAWA PAT. — W sobotę 20 bm. przed południem odbędzie się pogrzeb małżonki Pana Prezydenta ś. p. Michaliny Mościckiej. O godz. 9 min. 45 zbiorą się w katedrze św. Jana: prezes Rady Ministrów na czele rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz przybyłe stowarzyszeń społecznych. — O godz. 9,20 organizacje i delegacje społeczne ze sztandarami i wieńcami ustawią się na placu Zamkowym. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjdzie z Zamku do Katedry krużgankami w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

O godzinie 10 rano rozpocznie się uroczysta msza żałobna. O godzinie 11 trumna ze zwłokami ś. p. Michaliny Mościckiej wyniesiona będzie przez urzędników kancelarji cywilnej i oficerów gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ustawiona na karawanie. W tym czasie orkiestra policyjna odegra pieśni religijne. Po mszy wyruszy kondukt żałobny w stronę cmentarza Powązkowskiego. Na czele kondukt kroczyć będą delegacje z wieńcami i sztandarami oraz duchowieństwo Za karawanem postępować będzie P. Prezydent z rodziną, następnie prezes Rady Ministrów, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie, i senatorowie, wyższe władze państwowe i samo rządowe, prezydja organizacyj społecznych.

Kondolencje Ojca Świętego

RZYM PAT. — Z powodu śmierci ś. p. Michaliny Mościckiej Ojciec Święty wysłał specjalne kondolencje na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

RZYM PAT. — „Osservatore Romano" zamieszcza na poczesnem miejscu nekrolog ś. p. Michaliny Mościckiej.

TELEGRAMY

WALKI W BRAZYLJI

RIO DE JANEIRO. PAT. Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska powstańcze przeszły do ofenzywy w rejonie Mantequie ra zostały odparte, przyczem powstańcy ponieśli ciężkie straty.

KONFISKATA MAJĄTKÓW W HISZPANJI

MADRYT. PAT. Kortezy przyjęły 262 głosami przeciwko 14 projekt konfiskaty bez odszkodowania własności osób, które brały udział w spisku monarchistycznym.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ

BUDAPESZT. PAT. Policja wykryła w Budzie wielką drukarnię komunistyczną wyposażoną w najnowsze pod względem technicznym maszyny. Policja aresztowała całą potajemną organizację, kierowaną przez miejskiego Madżaru, wraz z którym aresztowano kilka innych osób.

UKŁAD PODPISANY PO 58 LATACH

PORTO ALLEGRO. PAT. W Rio de Janeiro podpisano pakt o ekstradycji przestępców między Brazylją a Szwajcarją Pertraktacje trwały 58 lat, gdyż zostały rozpoczęte w roku 1874.

BANDYCI W PERSJI

BUSZIR (Persja). PAT. Bandyci opanowali stare perskie miasto, położone nad zatoką Ormuzu - Dżask, zmuszając garnizon 65 żołnierzy perskich do szukania schronienia w starożytnej wieży. Zapas wody jest bliski wyczerpania. Wymiana strzałów pomiędzy napastnikami a żołnierzami garnizonu trwa bezustannie. Władze centralne wysłały do Dżasku posiłki.

KLARA ZETKIN CHORA

BERLIN. PAT. Donoszą z Moskwy, że Klara Zetkin poważnie zachorowała. Prawdopodobnie nie będzie ona mogła wziąć udziału w otwarciu Reichstagu.

KATASTROFY LOTNICZE

CHALONS - SUR - MARNE. PAT. W katastrofie samolotu wojskowego, który spadł na ziemię z nieznacznej wysokości 2 oficerów zostało zabitych, dwóch innych członków załogi samolotu jest ciężko rannych.

Ś. P. PREZYDENTOWA MICHALINA MOŚCICKA

WARSZAWA PAT. — Zgon czcigodnej małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michaliny Mościckiej wywołał powszechną żałobę w społeczeństwie, ceniącem jej bezinteresowną pracę społeczną i kryształowy charakter.

Rada Orgjnczyazaina

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wystosowała do Pana Prezydenta następującą depeszę:

Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Warszawa. Zamek. Bolesnie odczuwając cios, jaki dotknął Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej Polskiej, zasyłamy Ci, Panie Prezydencie, w imieniu 7-milionowej Polonji zagranicznej wyrazy głębokiego współczucia.

(—) WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

(—) STEFAN LENARTOWICZ, dyrektor Biura Prasowego.

Kondolencje z Wiednia

WIEDEN PAT. — Prezydent Miklas spolitej Mościckiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci jego małżonki. wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypo-

SILVA RERUM

PORAŻKA FILMOWA I ZWYCIĘSTWO SPORTOWE

W Wenecji odbył się pierwszy międzynarodowy festiwal filmowy. Urządzono go przy okazji słynnej „Biennale" — ogólnoeuropejskiej wystawy sztuki, na której Polska po raz pierwszy zaprezentowała się we własnym pawilonie. W festiwalu biorą udział: Włochy, U. S. A., Anglja, Francja, Sowiety, Niemcy, Czechosłowacja. Wzięła w nim również udział Polska. Każdy z wymienionych krajów demonstruje swoje najlepsze, najnowsze, nieznane jeszcze filmy. Rosja wystąpiła z „Drogą do życia" Ekka; Francuzi pokazują „L'hôtel des étudiants", Niemcy — „Mädchen im Uniform" Froelicha i t.d. Każdy naród usiłuje prześcignąć inne w doskonałościach. A Polska? — Korespondent „Kurjera Polskiego" pisze:

Udział Polski w festiwalu nie wypadł zachwycająco. Przedewszystkiem zapowiedziany film „Biały ślad" Krzeptowskiego nie przyszedł jeszcze i nie wiadomo kiedy i czy wogóle przyjdzie. Broszurki reklamowe „Białego śladu" drukowane w trzech językach, notabene z rażącym błędem we włoskim tytule, co nie robi tu dobrego wrażenia, są już na miejscu, ale w wydrukowanym na afiszach programie festiwalu film Krzeptowskiego wcale nie figuruje. Reprezentant Polski p. R. Ordyński przygotowuje swój nowy film „Pałac na kółkach" nie mógł się obrazu Krzeptowskiego doczekać i powiedział słów parę o kinematografji polskiej w czasie przerwy między obrazem czeskim a rosyjskim, co zupełnie widzów zdezorjentowało. Przemowa p. Ordyńskiego przyjęta: wielkim aplauzem, niewiele też demonstracji filmu powiedzieć mogła włoskiej publiczności o naszej produkcji. Szkoda, że nie dopuszczono wyświetlania filmu Krzeptowskiego na czas: szkoda że poza tym zupełnie filmem, mającym zresztą wiele zalet, nie pomyślano o „Legjonie ulicy" Forda, który mógłby tu zrobić dobrą propagandę i kto wie czy nie zostałby zakupiony przez którąś z wytwórni zagranicznych. Na przyszłość trzeba dział polski odpowiednio postawić, nie ulega bowiem wątpliwości, że festiwale na Lido, przekształcą się w międzynarodowe premjery kinowe i tu będą ubijane wszystkie interesy dotyczące eksploatacji filmów zagranicą. Obecność na festiwalu prezesa Izby Filmowej Francuskiej Delac i prezesa Spio (niemieckiej organizacji filmowej) dr. Plugge, dowodzi, że zagranica dobrze oceniła doniosłość festiwali filmowych.

Znaczy się, niby spóźniliśmy się, zgapiliśmy się troszeczkę. Zato w innej dziedzinie pobiliśmy wszystkich, zajmując pierwsze miejsca: w międzynarodowym konkursie awjonetek, odbywającym się w Berlinie. „Kurjer Poranny" pisze z tego powodu:

O tem, że nasza ekipa jest bez porównania lepiej przygotowana niż przed 2 laty, wiedzieliśmy oddawna, na znacznie lepsze miejsca w ogólnej klasyfikacji niż w ostatnim „Challenge'u" mieliśmy dużą i poniekąd uzasadnioną nadzieję, jednakże nie przypuszczaliśmy, iż lotnicy polscy wybiją się na czoło wszystkich zawodników, tembardziej, iż na pierwszy ogień poszły próby techniczne, wymagające nietyle brawury, odwagi i doświadczenia pilota, lecz w pierwszym rzędzie walorów technicznych maszyny, jej wyekwipowania etc.

Już pierwsza próba, ocena właściwości technicznej przyniosła nam miłą niespodziankę. Zajęliśmy pierwsze i drugie miejsce, spychając na trzecie groźną ekipę włoską, a na dalsze Niemców, Francuzów i Czechów. Potem przyszły dalsze próby, w których ekipa nasza spisywała się dzielnie, walcząc na równych szansach z typowanymi na zwycięzców Włochami.

Jest to zjawisko pocieszające, szczególnie po sukcesach na Olimpjadzie. Nie udaje nam się w sztuce przodować — wynagradzamy sobie sportem. Kto wie zresztą, czy takie zwycięstwa nie są ważniejsze i bardziej szanowane przez inne narody.

Narrator.

Niebywałe upały w Anglji

LONDYN. PAT. Anglję ogarnęła nowa fala upałów. Dziś w południe notowano w cieniu 90 st. Farenheita, t. j. przeszło 32 st. Celsjusza.

LONDYN. PAT. Panują tu niezwykłe upały. W piątek przed południem termometr obserwatorjum wskazywał 95,5 st. Farenheita. Jest to najwyższa temeratura, jaką zanotowano od roku 1911, kiedy termometr wskazywał 109 stopni F

SKRUCHA PASAŻERA „ZAPLOMBOWANEGO WAGONU"

POWRÓT HENRI GUILBEAUX.

PARYŻ. PAT. — Dziennikarz Henri Guilbeaux, skazany w roku 1918 zaocznie na karę śmierci przez sąd wojenny za utrzymywanie kontaktu z nieprzyjacielem, powrócił dziś do Francji nielegalnie i zjawił się u prokuratora generalnego, oświadczając, że pragnie być zrehabilitowany.

Guilbeaux w chwili wybuchu wojny był powołany do wojska, lecz już na początku 1915 roku został uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Wkrótce potem udał się do Szwajcarji, gdzie wraz z Romain Rollandem prowadził akcję pacyfistyczną, ogłosił kilka broszur i założył czasopismo „Demain", w którem ogłaszał wezwania do żołnierzy.

Jednocześnie Guilbeaux nawiązał kontakt z jednej strony z pacyfistami francuskimi, z drugiej — z agentami propagandy niemieckiej.

W styczniu 1916 roku wyjechał do Francji. Uchodził on tam za łącznika między rewolucjonistami rosyjskimi w Szwajcarji, a krajami Ententy. Ze względu na stosunki z rewolucjonistami, udało mu się wziąć udział w spotkaniu w Szwajcarji, które zadecydowało o powrocie Lenina do Rosji.

Guilbeaux zamierzał wywołać rewolucję we Francji przez rozgłaszanie pogłosek o rewolucji w Niemczech i w ten sposób miał nadzieję skłonić do ruchu rewolucyjnego żołnierzy i robotników francuskich.

W tym celu, 6 sierpnia 1917 roku zwołał u siebie w mieszkaniu zebranie, na którem ułożono plan objęcia władzy we Francji. Przed zaaresztowaniem udało mu się uciec do Szwajcarji.

Po przewrocie bolszewickim Guilbeaux wyjechał w słynnym „zaplombowanym wagonie" do Rosji sowieckiej, gdzie powierzono mu szereg ważnych oficjalnych misyj. W Rosji Guilbeaux spędził 3 lata.

W roku 1919 zbliżył się do Lenina, z którym łączyły go przyjazne stosunki. W roku 1921 wyjechał do Niemiec, gdzie zarabiał na życie jako literat. Obecnie wypłynęła kwestja prawna, czy sądownictwo cywilne jest kompetentne dla sprawy, w której wyrok został wydany przez sąd wojenny. Prokurator postanowił odesłać akta sprawy do sądu wojennego. Sprawa została przedstawiona gubernatorowi wojskowemu Paryża gen. Gouraud.

Wielki sukces polskiego sportu

Polska na drugiem miejscu w Chicago — Walasiewiczówna, Weissówna i Kusociński zdobywają pierwsze miejsca—Dobra forma pozostałych

CHICAGO, PAT. W Chicago rozegrano wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem szeregu olimpijskich reprezentacyj. *Polacy osiągnęli w zawodach olbrzymi sukces, zajmując pięć pierwszych miejsc.*

Bezwzględnie najcenniejszym jest rekord światowy pobity przez Waissównę w dysku. Waissówna zrehabilitowała się zupełnie za porażkę w Los Angeles i pierwsze miejsce, a zarazem i rekord światowy zdobyła względnie łatwo.

Walasiewiczówna, jeszcze raz podkreśliła, że jest najszybszą kobietą świata. W Chicago zwyciężyła łatwo na 100 i 200 metrów, bijąc w tej ostatniej konkurencji rekord światowy.

Największe zainteresowanie wywołał bieg na 5 tysięcy metrów ze względu na pojedynek pomiędzy Kusocińskim, Lehtinenem i Amerykaninem Hillem. Zwyciężył dość pewnie Kusociński, chociaż czas osiągnięty przez niego jest stosunkowo słaby. Drugie miejsce zajął Amerykanin Hill. Lechtinen wbrew przewidywaniom nie odegrał żadnej roli, gdyż odpadł w pierwszej połowie biegu.

Poziom zawodów był bardzo wysoki. Świadczą o tem *dwa nowe rekordy światowe i cztery wyrównane.*

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 100 metrów pań — pierwsza Walasiewiczówna w czasie 11,9 sek. Rekord światowy wyrównany.

Bieg pań 200 mtr. — pierwsza Walasiewiczówna w czasie 24,1 s. Nowy rekord światowy.

W dysku Wajsówna zajęła pierwsze miejsce, bijąc rekord światowy, ustanowiony na Olimpjadzie przez Coppeland, blisko o 1 mtr. Wynik Waissówny wynosił około 41,80 metrów. Według miary amerykańskiej Wajsówna rzuciła na 137,3 3/4

100 metrówka — pierwszy Metcalfe (Stany Zjednoczone) w czasie 10,3 s. Rekord światowy wyrównany

Na 200 metrów — pierwszy Borchmeyer (Niemcy) w czasie 21,2. Rekord światowy wyrównany.

110 metrów przez płotki — pierwszy Percy Beard (Ameryka) w czasie 14,4 s. Rekord światowy wyrównany.

5 tysięcy metrów — pierwszy Kusociński (Polska) 14:59,9 przed Amerykaninem Hillem.

800 metrów — pierwszy Edwards (Kanada) 1:55,4 przed Peltzerem.

CHICAGO, PAT. Wielkie międzynarodowe zawody w Chicago rozpoczęły się wobec 70 tysięcy widzów.

Zawody rozpoczęły się od defilady wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach. W defiladzie uczestniczył również legjon Polaków amerykańskich w strojach narodowych.

Startowali najwybitniejsi lekkoatleci polscy, fińscy, niemieccy, Szwedzi, Włosi, Szwajcarzy, Amerykanie, Grecy, i Kanadyjczycy. Organizacja zawodów była dość słaba. Program zbyt przeładowany. Zawody zakończyły się olbrzymim triumfem sportu polskiego

Odniesione zwycięstwa zapewniły Polakom *drugie miejsce w ogólnej punktacji* za Ameryką i przed Niemcami, Finlandją, Włochami, Szwajcarją, Szwecją, Kanadą i Grecją.

Clou wieczoru — bieg na 5 tysięcy metrów zgromadził 4 najwybitniejszych biegaczy świata: Kusocińskiego, Lechtinena, Virtanena i Hilla.

W biegu tym stoczono dwa pojedynki: z jednej strony Kusociński walczył po raz drugi z koalicją Finnów, a z drugiej rozegrana została rewanżowa walka pomiędzy Lehtinenem a Hillem. Przez pierwsze i drugie okrążenie prowadził Kusociński. W trzeciem okrążeniu na czoło wysuwa się Lechtinen, który jednak na 2200 metrów wycofuje się i opuszcza bieżnię. *Kusociński zwalnia wówczas tempo dochodzi do mety jako pierwszy w czasie 14:59,9.*

Wrzucie kulą pierwsze miejsce zajął Sexton (Ameryka) — 15,61. *Heljasz* ze swym wynikiem znalazł się na *6-tem miejscu.*

W skoku wzwyż zwyciężył Ward (Ameryka) z wynikiem 188. *Pławczyk* osiągnął 183, czem zakwalifikował się na *trzecie miejsce.*

W rzucie dyskiem pań *Waissówna ustanowiła nowy rekord światowy, osiągając* 41, 86. Tym razem Waissówna walczyła bez tremy, miała wszystkie rzuty regularne i biegała względnie łatwo. Z Amerykanek najgroźniejszą była najwszechstronniejsza atletka świata Didrickson.

W tej konkurencji startowała również *Walasiewiczówna, która zajęła czwarte miejsce* z wynikiem 40.40 m.

W dysku męskim pierwszym był Laborde 47,34. *Heljasz zajął czwarte miejsce* rzutem 43,52.

W biegu 100 metrów pań *Walasiewiczówna wyrównała ustanowiony przez siebie na Olimpjadzie rekord światowy 11,9.* Drugie miejsce zajęła Amerykanka Harrington.

W biegu na 200 metrów pań niezmordowana *Walasiewiczówna zajmuje znowu pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord światowy* i osiągając fantastyczny wynik 24,1. Rekord światowy Japonki Hitomi pobity o 0,6 sek. Zwycięstwo Polki w tym biegu było bezapelacyjne. Wygrała ona łatwo, nie będąc ani przez chwilę zagrożoną przez żadną z zawodniczek.

Najbliższa z kolei Amerykanka Rogers przyszła do mety w biegu na 200 metrów pań o 6 metrów za Walasiewiczówną.

Bieg 80 metrów przez płotki pań wygrała Kanadyjka Wilson w czasie 12,1. *Schabińska zajęła trzecie miejsce 12,4.*

W skoku wdal Walasiewiczówna, walcząc po raz 4-ty w ciągu godziny, *zdobyła jednak dla Polski nowe pierwsze miejsce.* Wynik jej 5,71 m.

W biegu na 200 metrów panów zwycięzca Borchmeger (Niemiec) wyrównał rekord świata osiągając 21,2.

W skoku wzwyż pań wygrała 100 poc. faworytka amerykanka Didrickson 1,62 m.

W ogólnej punktacji Polska zajęła drugie miejsce za Ameryką. Jest to bezwątpienia jeden z największych triumfów w historji sportu polskiego.

W WIRZE STOLICY

PODZIWU GODNA UCZCIWOŚĆ.

Kto jest pesymistą i nie wierzy w uczciwość ludzką, a już każdego żyda ma za szachraja i oszusta, niech przyjmie do wiadomości następujące zdarzenie:

Pani Sura Fajgenbaum przyjechała do Warszawy z rodzinnego Ciechanowa, a chcąc olśnić publiczność stołeczną oddała niezwłocznie stare futro odziedziczone po ojcu kuśnierzowi do przeróbki. Kuśnierz Chaim Szok wziął się gorliwie do pracy.

Po kilku dniach pani Sura zaszła do kuśnierza zobaczyć jak tam męskie futro przerabia się na damskie. Stary pejsacz rzekł z uśmiechem:

— Niespodzianka dla pani; wie pani co było w futrze?

— Co miało być? Nic nie było.

— A właśnie, że było!

Klijentka się rozzłościła twierdząc, że wie doskonale, iż nic nie było w kieszeniach. Chaim Szok wyjął z szuflady 500 dolarów papierkami i wręczył je zdumionej pani Surze: — znalazłem je ukryte w watolinie, objaśnił

Wzruszona do głębi pani Sura zemdlała, następnie ocknęła, się ucałowała majstra i znów zemdlała. Jak się okazuje pieniądze zaszył w futrze nieboszczyk, stary Fajgenbaum, gdy powracał jako repatrjant z Rosji sowieckiej.

Pani Sura tak była uradowana, iż zapłaciła uczciwemu kuśnierzowi o 5 zł. więcej, niż się poprzednio umówiła.

BANK, TO ZŁODZIEJSKA INSTYTUCJA.

Tak mówiła zawsze pewna stara, szalenie bogata pani na Ukrainie. Gdy umarła, jej dwaj synowie podzielili się majątkiem — dostali każdy po trzy tysiące dziesięcin, ale gotówki prawie nic. Dziwiło wszystkich, że nie było żadnego kapitału, matka była bardzo oszczędna i przypisywano jej dobre paręset tysięcy rubli.

Razu pewnego żona Konstantego rozgniewała się strasznie na służącą i ze złości wyrzuciła pewny niezbędny w pokoju sypialnym przedmiot przez okno. Pożyteczne utensyljum uderzyło się o kamień i, rozłupało się zupełnie. O dziwo! dno było podwójne, wysypały się papierki — 4000 rubli.

Mało domyślna rodzina nic z tego jeszcze nie wywnioskowała. Dopiero w rok potem, gdy pies ściągnął ze stołu grubą serwetę i pogryzł ją — gdy znaleziono w serwecie 3000 rubli puknięto się w głowę. To matka tak chowała pieniądze, serweta była przecie jej własnej roboty.

Zaczęto szperać. Rozpruwając fotele, nadłupując stoły, wyjmując obrazy z ram —ponajdywano przeszło 200 tysięcy rubli. Małe sumki były poukrywane w najdziwaczniejszych miejscach, w lichtarzach, zegarach, bibelotach znajdowano po 20 — 30 rubli złotem. Wprost wierzyć się nie chciało że tyle czasu przemieszkano w domu i nic nie zauważono.

Drugi brat zażądał połowy znalezionych pieniędzy. „Podział zrobiony, ugoda podpisana — odparł Konstanty — czego chcesz więcej".

I kochający się dotychczas bracia poklócili się gruntownie. Wynikł proces, ciągnął się latami po wszystkich instancjach. Bracia spotykali się tylko w sądzie, patrzyli na siebie z awersją. Ich dzieci były wychowywane w nienawiści do — stryja.

Ostatecznie Konstanty nic nie zapłacił. Waśń rodzinna ciągnęła się bez końca, pokoleniami. Stara pani swą niechęcią do banku, była niechcący przyczyną kłótni dzieci. Chowanie pieniędzy po gratach, nie jest sposobem godnym rekomendowania.

Karol.

TAJEMNICA ODCIĘTEJ RĘKI

W Piotrkowie dokonano makabrycznego odkrycia.

Mianowicie, przekupka w hali miejskiej Trawińska w czasie ustawiania kwiatów, która handluje przy wejściu do hali, znalazła przypadkowo tuż koło swego stoiska kolorową paczkę, owiniętą w papier i zawiązaną kolorowym sznurkiem.

Zaintersowana niewiasta otworzyła paczkę i, ku swemu przerażeniu, znalazła w niej całe ramię kobiece; odcięte od tułowia.

Ręka była już w stanie częściowego rozkładu ponadto zaś pozbawiona była skóry z obnażonemi mięśniami i miejscami nadpaloną. Zrozumiałą jest rzeczą, jak straszne wrażenie wywołało to niebywałe odkrycie.

Ręka została odesłana do wydziału śledczego, który z kolei przesłał paczkę do prokuratury, ta zaś do lekarza miejscowego. Lekarz ustalili, że kończyna była własnością 20-letniej dziewczyny i odcięta została od ciała przed mniej więcej miesiącem.

W mieście, przerażonem tem strasznem odkryciem, powstało szereg domysłów. Przypuszczano, że w Piotrkowie grasuje jakiś wampir w rodzaju wampira w Düsseldorfie i że ta zbrodnia ma podłoże seksualne.

Wiadomość zamieszczoną przez prasę przeczytała między innemi studentka uniwersytetu warszawskiego panna N. — i złożyła zameldowanie w policji. Okazało się, że przed miesiącem została panna N. okradziona.

Złożyła ona zameldowanie w policji, że łupem złodziei padła bielizna i garderoba, nie dodała jednak, że w walizce znajdowało się również w paczce ramię ludzkie, które przywiozła ze sobą z instytutu anatomicznego w Warszawie, celem przeprowadzenia na wakacjach studjów właśnie nad tą kończyną ludzką.

Oczywiście, że wyjaśnienie to rozwiązało całą zagadkę i Piotrków, który już żył pod wrażeniem dalszych zbrodni rzekomego wampira — odetchnął.

Drugi lot prof. Piccarda do stratosfery

Drugi lot prof. Piccarda do stratosfery przygotowywany oddawna doszedł wreszcie do skutku. We czwartek o godzinie 5-ej minut 7 jak już wiadomo z pierwszych informacyj, balon profesora Piccarda pomyślnie wystartował z lotniska Doubendorf w Zurichu.

Około godz. 6 min. 30 balon osiągnął wysokość około 10 tys. metrów. O godz. 8 min. 5, balon widziano nad miastem Sevelen w Nadrenji. Balon popychany jest wiatrem w kierunku Tyrolu. Obserwacja balonu napotyka na duże trudności z powodu mgły.

Przebieg ostatnich przygotowań do lotu był następujący:

Start musiał być z powodu złych warunków atmosferycznych odkładany z dnia na dzień. Wczoraj po dokładnem zbadaniu warunków atmosferycznych zapadła decyzja odlotu.

Pomiary meteorologiczne wykazały, że wiatr na wysokości 10.000 mtr. zmniejszył swą szybkość z 60 80 klm. na godzinę na około 50 klm. Kierunek wiatru — wschodni.

W środę o godz. 11-ej w nocy rozpoczęto napełniać wodorem powłokę balonu, która rozpostarta była na trawie. Około godz. 4-ej nad ranem, balon był wypełniony gazem. Olbrzymia kula unosiła się tuż nad lotniskiem, podtrzymywana za sznury przez żołnierzy. Przymocowano gondolę do balonu i o godz. 4 min. 30 ostatnie przygotowania do lotu były ukończone.

Temperatura była stosunkowo chłodna, łąki pokryte gęstą rosą. Aby uniknąć przesiąknięcia powłoki balonu wilgocią, musiano ją nakryć płachtami brezentowemi. Uczyniono to z tego względu, bowiem, gdy powłoka balonu została nagle osuszona przez słońce już podczas lotu, balon porwany zostałby w górę z wielką szybkością. Prof. Piccard, nauczony doświadczeniem pierwszego lotu, kiedy w ciągu 10 minut balon jego znikł z oczu obserwatorom, chce tym razem wznosić się powoli, aby móc dokonywać obserwacyj w rozmaitych wysokościach.

Prof. Piccard odbył krótką konferencję z dziennikarzami, oświadczając, iż wybrał Zurych, jako miejsce startu ze względu na duże ułatwienia techniczne i korzystne warunki klimatyczne. Zurych otoczony jest górami, które zagradzają drogę wiatrom i w ten sposób tworzą przestrzeń stosunkowo spokojną i prądy powietrzne nie spychają balonu w bok. Pod Augsburgiem, skąd odbył się pierwszy start do stratosfery, jest wielka równina i już kilkaset metrów nad ziemią balon wpada w sferę bocznych prądów powietrznych, z któremi musi walczyć.

Podczas obecnego lotu prof. Piccard zainstalował w gondoli radjostację, zapomocą której utrzymuje łączność z czterema samochodami, zaopatrzonemi również w radjostację.

Po konferencji prasowej prof. Piccard spożył lekkie śniadanie, po którem o godz. 4 min. 52, wcisnął się przez wąski otwór do wnętrza aluminjowej gondoli.

— Serdeczne podziękowania dla tych wszystkich, którzy mi pomagali i dowidzenia — padły ostatnie słowa z ust uczonego, znajdującego się już w gondoli.

Obecni na lotnisku odpowiedzieli chórem: — Do widzenia.

Po prof. Piccardzie wszedł do kabiny jego asystent, inżynier Cosyns.

O godz. 5 min. 05 prof. Piccard wydał rozkaz: „Powoli odwiązywać liny".

O godz. 5 min. 7 olbrzymi balon spokojnie i majestatycznie wzbił się prostopadle w powietrze.

Na wysokości kilkuset metrów zauważono, iż boczny podmuch wiatru popchnął balon w kierunku północno-zachodnim. Balon zawisł jakgdyby nieruchomo w powietrzu. Wówczas zauważono, jak prof. Piccard rzucił balast. Balon rozpoczął wzbijać się szybko w powietrze. Nowy boczny prąd powietrza popchnął balon na południe, a po 20 minutach od chwili startu osiągnął wysokość 3 do 4 tys.

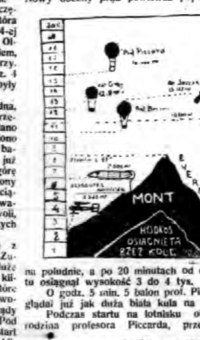

O godz. 5 min. 5 balon prof. Piccarda wyglądał już jak duża biała kula na niebie.

Podczas startu na lotnisku obecna była rodzina profesora Piccarda, przedstawiciele władz kantonu zurychskiego, reprezentanci władz lotniczych Szwajcarji, oraz tłumy publiczności, które obliczają na 30 do 40 tys. ludzi. Władze kolejowe uruchomiły specjalne pociągi, a oprócz tego mnóstwo ciekawych przybyło samochodami, motocyklami i rowerami.

Dziennikarze wynajęli specjalny samolot, pilotowany przez najwybitniejszego lotnika szwajcarskiego Mittelhausera. Samolot ten podążał za balonem na wysokości 5.000 metrów.

Prof. Piccard po kilkugodzinnym pobycie w stratosferze, t.j. na wysokości powyżej 12 ts. metrów nad ziemią, zamierza dokonać szeregu doświadczeń naukowych.

O godz. 8 min. 45, balon widziano nad miejscowością Landeck w Tyrolu. O godz. 9 min. 8, balon znajdował się w pobliżu St. Anton am Arlberg w Tyrolu na wysokości 15 do 16 tysięcy metrów. Balon popychany jest wiatrem w kierunku południowym z szybkością około 40 milometrów na godzinę.

O godz. 11-ej widziano balon prof. Piccarda nad łańcuchem alpejskim Bernina, na pograniczu Szwajcarji i Włoch. Balon przeciął linję kolejową St. Moritz — Tirano, kierując się na południowy wschód. Balon wygląda, jak księżyc w pełni.

O godz. 9 min. 33 rano prof. Piccard wysłał pierwszy radjotelegram z gondoli. Telegram donosi, iż balon w chwili nadawania telegramu znajduje się na wysokości 14 — 15 tysięcy mtr. W gondoli balonu wszystko w porządku. Obaj lotnicy czują się doskonale. Obserwacje robione są normalnie.

O godz. 11 min. 31 prof. Piccard wysłał drugi radjotelegram następującej treści:

„Przelecieliśmy nad szczytami Engadin i Samaden, na wysokości 16.500 mtr. Wszystko w porządku. Bardzo zimno. Widzimy jezioro Garda. Niedługo będziemy lądować, aby nie wpaść do morza Adrjatyckiego".

O godz. 4-ej po południu balon widziany był nad Veroną. Balon opada z dużą szybkością.

O godz. 4 min. 40 balon przeleciał nad Wenecją w kierunku morza Adrjatyckiego. Obecnie znajduje się on nad Adrjatykiem, co wywołuje obawę katastrofy.

O godz. 5-ej m. 30 prof. Piccard, dzięki dobrym wiatrom, które zniosły balon zpowrotem nad ląd, wylądował szczęśliwie między Veroną i Mantuą w północnych Włoszech.

Jak wylądował prof. Piccard

RZYM PAT. — Gondola Piccarda na krótko przed lądowaniem uderzyła o wzgórze Cavallero. Piccard ma wygląd zmęczony, ale jest najzupełniej zadowolony ze swej podróży, która udała się całkowicie. Instrumenty obserwacyjne, jakie zabrał ze sobą uczony, funkcjonowały świetnie. Na spotkanie Piccarda wyszły władze lokalne. Samochody ciężarowe odwiozły do Selezano jego gondolę.

„Riazanskije baby"

Kino Hollywood wyświetla film sowiecki, który w oryginale nosi tytuł „Riazanskije baby". Po polsku przechrzczono go na „Wiejskie grzechy". Te chrzty filmów cudzoziemskich muszą być, dalibóg, jakimś kompleksem naszego urzędowego biura filmowego. Póki siedział w niem p. Łuskino, można to sobie było jakoś tłumaczyć: wystarczy powiedzieć — Łuskino. Ale teraz władzę dzierży p. Relidzyński. Literat przecie, poeta, artysta. I robi to samo co Łuskino. Więc nie od nazwiska szefa zależy tytuł filmu. Widocznie — taka polityka filmowa. Doprowadziła ona do tego, że z czarującej piosenki „Sous les toits de Paris" zrobiło się „nóżki na stół". Ekstrakt Europy, wykwit dobrego smaku, wdzięku i elegancji.

W zmianach tytułów uderza dążenie do zwulgaryzowania ich i spieprznienia. Te wszystkie Drogi do raju, Noce szału, Damy z pieskiem, Spóźnione romanse, Miłosne szepty nocy, Na śliskiej drodze, O krok od hańby, Żółte paszporty — proszę: wystarczy. Osiem zmienionych tytułów: wszystkie wulgarne, wszystkie obliczone na podnietę, wszystkie erotomańskie. Tego rodzaju tytuły przesądzają zgóry o treści filmu, narzucają publiczności mylne wyobrażenia, odstręczają częstokroć kulturalnego widza, szukającego w kinie głębszych emocyj artystycznych, od niektórych widowisk. Któż bowiem, rzuciwszy okiem na tytuł „Spóźniony romans" może przypuszczać, że film ten z całym humanitaryzmem przedstawia dramat młodej kobiety i trzech mężczyzn, zamkniętych w latarni morskiej? Czyż taki brukowy tytuł nie nasuwa raczej przypuszczenia, że kryje się za nim awantura miłosna podtatusiałego lowelasa, lub czterdziestoletniej poszukiwaczki przygód?

Trudno. Widocznie tak musi być. Musi być po to, aby wywieszać szyldzik: „dla młodzieży niedozwolone"; poto, aby przyciągać tak zwane masy. Mają one zapewne całkiem stępione nerwy i są całkiem zdeprawowane, jeśli bez tej łaskotliwej podniety nie poszłyby do kina.

Z „Riazanskiemi babami", jest to samo. Nazwano je „Wiejskiemi grzechami". Wiejskie grzechy — to już jest coś. Jakieś opłotki, bróg siana, Antek i Jagna, gorącość i ciągotki, jurne piski, wreszcie klonica w robocie, może siekiera — czort wie co. A może romans panny Opolskiej z panem Główniakiem, swarny parobczak i dama ze dworu, a może panicz ze dworu i hoża Maryś na trawce. Niewiadomo, Wszystko można sobie wyobrażać, przeczytawszy tytuł „Wiejskie grzechy". — Nie — przepraszam. Gdyby to był film polski ze Smosarską i z Brodziszem — można byłoby sobie tak pomyśleć. Ale w podtytule widzimy: produkcji Sowkino. Sowkino — i wiejskie grzechy. To niemożliwe. Przecie filmy sowieckie są moralne, żadnych jeroticzeskich motywów nie zawierają. Są tylko tendencyjne i propagandowe, glorytikujące kołchozy, piatiletki, turksiby, fizkultury i t.p.

I oto w przemianowaniu „Riazanskich bab" na „Wiejskie grzechy" zamyka się tajemnica stosunku naszego biura filmowego do filmów sowieckich. Odwrócić uwagę widza od ich propagandowości, skupić ją na erotyzmie. Tylko tego rodzaju wytłumaczenie mógłbym znaleźć w danym wypadku, gdybym wogóle miał podstawy wierzyć, że polski cenzor filmowy kieruje się jakąś przemyślaną zasadą. Sądzę raczej, że działał tu kaprys, dość niefortunny: wmawiając bowiem w widza, że punktem ciężkości filmu jest grzech — oczywiście grzech Anny — cenzor polski tem samem czyni z tego grzechu problem główny i bezwiednie przyczynia się do tej refleksji, jaką wysnuła nieznana mi młoda panienka, zwracając się po wyjściu z kina do swej towarzyszki:

— Jaka głupia ta Anna! Poco ona miała dziecko? I zaraz się topić.. Też. :

Oto jest skutek bezmyślnego pozbawiania „Riazanskich bab" tej powagi, jaka leżała w intencjach ich realizatorów.

Lecz nie. Mylę się. Tytuł nie odarł filmu z jego tragizmu. To tylko ta młoda panna doznała rozczarowania, wprowadzona w błąd przez dwuznaczny tytuł. I to jest zasługa cenzora. Lepiej byłoby, aby ze względu na tendencyjność filmu sowieckiego, wcale go nam nie pokazał.

Albowiem nawet nożyce jego, które jak widać, grasowały bezkarnie, nie zdołały osłabić tendencji „Riazanskich bab". Jest ona nader przejrzysta. Wynika z całej akcji, wynika z końcowego obrazu, przedstawiającego sowiecki „sierociniec" w dawnym „barskim" dworze, wynika z gry i z postaci Praksedy, reprezentującej typ nowej sowieckiej dziewczyny. Nie przysłoni tej tendencji nawet dyskretnie użyte słowo „gmina" zamiast „sowiet" czy „kolektiw". — I najintensywniejsze wypranie filmu sowieckiego z jego sowieckości, nie zniechęci publiki do oglądania go. Mieliśmy tego dowód we czwartek: sala była wypełniona, mimo, że film nie jest wcale nowością nie jest też arcydziełem. Ale tak się dziwacznie składa: na „Chamie" pustki, na „Wiejskich grzechach" — tłok. Dlaczego? Nie wiem.

Film nie jest arcydziełem. Nie może niem być, jak większość filmów sowieckich, w których nadewszystko dążeniem realizatorów jest zasugerowanie widza pewną ideologją, przytłaczającą inne zadania. Nawet wstrząsająca istotnie „Ziemia" Dowżenki od tej ideologji nie jest wolna, cóż dopiero „Riazanskie baby" bez porównania od „Ziemi" słabsze.

Może świadomość tego że film sowiecki jest u nas zjawiskiem rzadkiem, że otacza go pewna tajemniczość, że ma nieco smaku owocu zakazanego — może to wszystko decyduje o jego powodzeniu Trudno bowiem przypuszczać, że siłą atrakcyjną może być to, co nią się staje, dajmy na to, dla Francuza czy Anglika: egzotyzm rosyjski, dość zresztą szybko przejadający się zagranicą. Te kurne izby, rozkiśnięte drogi, konie z duhami, rubaszki i brodate chłopy, nie są przecie dla nas osobliwością. Na kresach szczególnie.

Cóż tedy ściąga widzów? Czyżby wartości czysto kinematograficzne filmu sowieckiego? Tak, zaprzeczyć im nie sposób, ale nie są one bynajmniej wyższe od filmów René Claira czy Pabsta. Film sowiecki umie operować ruchem w całem znaczeniu tego słowa, umie ogarnąć tym ruchem widza, wchłonąć go całkowicie. Każdy gest aktora, najbardziej nieuchwytna gra twarzy, każde stąpnięcie biegnącego konia, drżenie liści na wietrze, falowanie dojrzewających zbóż — jest nieustannym ruchem, obliczonym na oddziaływanie na widza. Nie mówię już o takich scenach, jak taniec, feta weselna, czy zabawa ludowa z huśtawkami i kołobiegiem, które z natury swej są kinetyczne, i ten kinetyzm ich wyzyskany zostaje do ostatnich możliwości. Krople potu, drgające i spływające z twarzy umęczonych szałem tańca ucztowników — przemawiają do widza swym żyjącym ruchem równie silnie, jak dygocące piersi, roztupotane stopy, wyszczerzone zęby i wirujące ciała. Roztalowane łany zboża z mieniącemi się nad niemi chmurami, niesłyszalny a przecie huczący w swem rozkołysaniu zwon — obejmują widza tak samo, jak wyrazista w mimice niezwykle piękna twarz Anny, czy silna, ruchliwa, urodziwa twarz Pawła.

To jest istotna wartość filmu sowieckiego, aczkolwiek nadużywana. Jest jeszcze jedna: brutalność ekspresji, lubowanie się w twardych, pierwotnych, elementarnych typach i charakterach ludzkich, w których —ponad innemi władzami góruje instynkt. Jest to zrozumiałe, filmowcy bowiem rosyjscy najchętniej sięgają do ludu, sięgają szczerze, bez tych sentymentów i niezrozumiałej obłudy, jaka cechuje naszych „Janków muzykantów".

Te właściwości występują i w „Riazanskich babach". A ich tendencja, ich charakter propagandowy?—Anna (przepiękna R. Puźnaja) kocha Pawła (Jastrebickij). Prakseda (Cessarskaja) kocha Michała (Babinin). Anna —jasnowłosa, słodka i bierna. Prakseda — czarnowłosa, silna, aktywna. Anna nie da sobie rady w życiu, ulegnie, lecz heroicznie i tragicznie. Ulegnie Timofejowi, gdy jej mąż Paweł walczy daleko, gdy jest w niewoli niemieckiej. Paweł powróci po wybuchu rewolucji — Anna utopi się z rozpaczy, zostawiając bezradną sierotę. Mocna Prakseda zaopiekuje się sierotą, poniesie ją do dawnego „barskiego" dworu, gdzie teraz zrodziło się nowe życie, gdzie każdy opuszczony znajdzie przytułek i szczęście. Finał jest tendencją. Dawniej było źle i „własť t'my": silne Praksedy inaczej pójdą przez życie.

Ale do widza powinna przemawiać nieszczęśliwa i biedna Anna. Zgrabna panienka dziwiła się:poco głupia miała dziecko? Zapewne. Anna nie wiedziała jeszcze, co to jest świadome macierzyństwo.

Wysz.

Poczta podniebnym szlakiem

W dniu 17 bm. z lotniska na Porubanku w obecności przedstawicieli władz pocztowych odleciała podniebnym szlakiem, drogą ptaków, pierwsza poczta z Wilna do Rygi i Tallina, w dniu zaś 18 bm. do Warszawy.

W ten sposób zostało nawiązane połączenie pocztowe lotnicze Wilna z całą Europą i krajami pozaeuropejskiemi. Nowouruchomiony szlak lotniczy uzyskuje połączenie w Tallinie ze szlakiem Tallin-Helsinki (Helsingfors), w Warszawie zaś z liniami lotniczemi: Warszawa - Gdańsk, Warszawa - Lwów, Warszawa —Poznań—Bydgoszcz — Gdańsk, Warszawa — Katowice — Kraków, a nadto Katowice—Brno-Wiedeń, Warszawa — Lwów — Czerniowce — Galatz — Bukareszt — Sofja—Saloniki (łącząc Bałtyk z Morzem Egiejskiem), Warszawa — Praha —Nürnberg — Strasburg — Paryż i dalej ze wszystkiemi niemal stolicami państw Europy (za wyjątkiem Kowna), oraz innemi większemi miastami. Z miejscowości pozaeuropejskich, posiadających dogodne połączenia pocztowe z Europą, należy wymienić: Tanger, Alger, Tunis, Tripoli (Tripolis), Aleksandrja (Egipt), Kair, Bejrut, Bagdad i Teheran.

Przedstawiciele Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów na lotnisku w Porubanku pod Wilnem w dn. 17 sierpnia rb. przy otwarciu lotu pierwszej poczty Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin: 1) zastępca prezesa Dyrekcji inż. Mieczysław Nowicki, 2) naczelnik Wydziału Pocztowego Feliks Babicki, 3) inspektor telegr. inż. Witold Kolankowski i 4) kierownik Oddz. Komunikacyjnego radca Jan Sołtys.

Poczta lotnicza jest dostępna dla szerszego ogółu, gdyż za minimalną dopłatą do zwykłej opłaty pocztowej, nadawać można takową we wszystkich urzędach pocztowych i agencjach pocztowych na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej W miejscowościach i do miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej, poczta przewożona jest częściowo samolotem, częściowo koleją. W miastach, które posiadają komunikację powietrzną, jak Wilno, rozmieszczone są specjalne skrzynki dla poczty lotniczej, a ponadto pocztę tę można nadawać przez całą noc w urzędach pocztowo - telegraficznych.

Zaprowadzenie poczty lotniczej Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, jest aktem troski rządu o dobro Państwa i społeczeństwa i poza doniosłym sukcesem politycznym, przyczyni się w bardzo znacznym stopniu do usprawnienia komunikacji pocztowej i ożywienia ruchu przemysłowo-handlowego na północno - wschodnich terenach Polski.

Święto 1 p. a. l. Legjonów

WILNO. Onegdaj znajdujący się na ćwiczeniach w obozie Pohulanka, 1 pułk artylerji lekkiej Legjonów obchodził swe święto pułkowe.

Na uroczystość złożyła się msza św., apel poległych, defilada i obiad żołnierski. W święcie walecznych artylerzystów wziął m. in. udział dowódca pierwszej dywizji gen. Skwarczyński.

O godz. 3 po poł. z Pohulanki wyleciał samolot wiozący meldunek p. Marszałkowi Piłsudskiemu do Pikiliszek podpisany przez gen. Skwarczyńskiego i dowódcę pułku płk. Filipkowskiego następującej treści:

„Artylerzyści 1 p. a. l. Leg. im. Marszałka J. Piłsudskiego, znajdujący się na ćwiczeniach w obozie Pohulanka, w pobliżu miejsca twego urodzenia, w 18 rocznicę powołania do życia, składają Ci ukochany Wodzu i Szefie wyrazy hołdu i głębokiej czci, oraz zapewnienie, że zawsze gotowi stanąć na twe rozkazy".

W godzinę potem lotnik wrócił do obozu powiadamiając, że meldunek zrzucił na terenie dworku p. Marszałka.

450 H. P.
siły wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

Konsekracja JE. ks. biskupa Bukraby

WILNO. — Jutro w niedzielę w kościele św Kazimierza odbędzie się konsekracja JE. ks. biskupa - nominata pińskiego ks. Kazimierza Bukraby.

Konsekratorem będzie JE. ks. arcybiskup Edward baron Ropp, współkonsekratorami JE. ks. biskup Rancan z Łotwy i ks. biskup Michalkiewicz.

Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 9 min. 30 rano.

Śpiewać będzie chór „Echo" pod batutą p. Kalinowskiego.

KRONIKA wileńska

SOBOTA Dziś 20 Bernarda Jutro Baldwina

Wschód słońca g. 4.50
Zachód słońca g. 19 15

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 sierpnia rb.

Ciśnienie średnie: 766.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +16.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wielki wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

MIEJSKA

— WPŁYWY PODATKOWE MALEJĄ. Depresja gospodarcza coraz bardziej odbija się na wpływach podatkowych miejskich.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni do kas miejskich wpłynęło zaledwie 31 proc. przewidzianych na ten okres wpłat.

— ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW ZAMIEJSKICH. Urząd Wojewódzki przyjmuje do dnia 1 września od właścicieli autobusów zamiejskich projekty rozkł. jazdy autobusów zamiejskich w celu zatwierdzenia ich. Do zatwierdzenia przedkładane są również taryfy pasażerskie i towarowe.

— MEMORJAŁ BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Polski Zw. Prac. Handlowych, Przemysłowych, i biurowych opracował obszerny memorjał w sprawie pomocy bezrobotnym członkom związku. Memorjał mówi o sposobach zatrudnienia bezrobotnych, o akcji zapomogowej o wyeliminowaniu z akcji pomocy więcej zamożnych i t. d.

Memorjał został złożony wojewodzie wileńskiemu i odnośnym czynnikom w Warszawie.

— Roboty klinkierowe na Zamkowej. Z dniem 22 sierpnia na czas układania klinkieru na ul. Zamkowej, zostanie ona zamknięta dla ruchu kołowego. Na posiedzeniu komisji w Starostwie Grodzkiem pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego, w obecności przedstawicieli Magistratu i komendanta policji, zdecydowano czasowo ruch kołowy kierować, omijając ul. Zamkową ulicami: Bonifraterską, Ludwisarską Wileńską, Niemiecką i Wielką. Po tej trasie czasowo kursować będzie linja autobusowa Nr. 1. Linję autobusową Nr. 3, zdecydowano kierować ulicami; Bonifraterską, Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną i W. Pohulanką.

— ROBOTY BRUKARSKIE. Chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym brukarzom magistrat zainicjował naprawę bruków w kilku punktach miasta. Na ul. Nowogródzkiej naprawa jeźdni już ukończona, zaś na ul. Bonifraterskiej wczoraj rozpoczęto.

KOLEJOWA

— **Sprostowanie.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie na wykonywanie robót ładunkowych, oraz obsługę podróżnych na st. Stołpce, zawarła umowę z przedsiębiorcą p. Tajtelbaumem, która reguluje wyłącznie stosunek Dyrekcji z przedsiębiorcą, cały zaś stosunek pomiędzy przedsiębiorcą a wynajętymi przez niego pracownikami, leży poza kompetencją Dyrekcji i dla tego delegacja robotników ze Stołpców, żadnych wskazanych w artykule wyjaśnień nie otrzymała.

TEATR I MUZYKA

— Józef Winawer — w tytułowej roli „Kłopoty Bourrachona". Dziś w sobotę 20-VIII o godz. 8 m. 15 premjera rozkosznej farsy Laurent Doillet'a p.t. „Kłopoty Bourrachona". Reżyserem tej sztuki jest p. Bonecki, którego zarówno kapitalna kreacja Burcewa, jak i odtworzenie Azefa olśniły Wilnian. Obecna premjera jest majstersztykiem p. Boneckiego w dziedzinie lekkiej komedji. Wilno które powoli zwykle udziela swego zaufania, trzeba jaknajgoręcej zachęcić do obejrzenia „Kłopotów Bourrachona": gdyż jest to jedna z nielicznych okazyj rozkoszowania się twórczością znakomitego artysty, który tylko krótki czas gościnnie zabawi w naszem mieście. Jakby tej okrasy było za mało, Dyr. Teatru przygotowała jeszcze jedną niespodziankę, angażując do tej sztuki p. Winawera który ma pecha: jako student nie mógł przywiązać do siebie kochanki, jako mąż zdobędzie rogi. Laurent Doillet nie był rasowym Francuzem, gdyby nie potraktować tych perypetyj na wesoło, gdyby nie napisał przekomicznych ról dających szerokie pole do popisu p. Zielińskiej, Orelichowskiej, Wyrzykowskiemu, Glińskiemu i Wasilewskiemu w rolach naczelnych. Premjera zapowiada się wybornie.

Jutro wieczorem „Kłopoty Bourrachona".

— Nowa Rewja artystów Teatru „Morskie Oko" w Teatrze Letnim. Dziś, w sobotę 20-VIII o godz. 8 m. 15 w Teatrze Letnim po raz drugi arcywesoła, szampańska rewja p.t. „My dajemy pieniądze". Najważniejsze szlagiery: „Katiusza", „Promienie BB", „Anioł dozorca", „A może jutro przyjdziesz znów", „Chciałbym kogoś pokochać", „Ja nie lubię tłoku" „Aktualja polityczne" i in., wywoływały na wczorajszej premjerze huragany braw. Pan Sempoliński jak dobry gospodarz, który nie odrazu daje najlepsze wino, w nowej Rewji pobija własne rekordy pierwszego programu. Pan Gruszczyński w nowym repertuarze, pani Leitzkówna, Carnero, Kozłowska i zawsze uśmiechnięty, zawsze czarujący wesołością, przemiły gość Wilna Ludwik Sempoliński — kryzysu niema głoszą artyści, nie tylko bawimy was, ale tym co potrzebują, dajemy pieniądze i nie tylko dziś, ale jutro i codziennie aby nie było zbyt wielkiego tłoku.

— Popołudniówka niedzielna. „Azef" w Lutni po cenach zniżonych. Jutro, niedziela 21-VIII o godz. 4 pierwszy raz po cenach zniżonych fenomenalna sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa p.t. „Azef". Świetne triumfy w roli tytułowej święci bawiący na gościnnych występach znakomity artysta teatrów łódzkich p. Józef Winawer. Obok p. Winawera oglądać **będziemy kapitalną kreację p. Jana Boneckiego** w roli Burcewa.

— Poranek i popołudniówka w Teatrze Letnim. Występy artystów teatru „Morskie Oko". Rewja warszawska pod kier. art. p. Ludwika Sempolińskiego daje jutro, w niedzielę 21-VIII w ogrodzie Bernardyńskim, poranek o godz. 1-ej po cenach najniższych, oraz popołudniówka o godz. 4 m. 15 — po cenach zniżonych. Tryskająca humorem Rewja zgromadzi napewno tłumy widzów, by posłuchać piosenek jednego z największych śpiewaków polskich St. Gruszczyńskiego, ujrzeć tamec Leitzkówny, zachwycać się porywającemi produkcjami p. Carnero, Kozłowskiej, Sułmy-Jaszczołta i Sempolińskiego — zawsze wywoływanego by odtworzył swego „Tomasza". Bilety wcześniej do nabycia w kasie Lutni.

— Tani poniedziałek. W Lutni „Azef", w Teatrze Letnim Rewja „Weź ten kwiatek na zadatek" — odegrane będą w poniedziałek 22-VIII po cenach zniżonych.

—W parku Żeligowskiego: Dziś wieczór gwiazd i ulubieńców stolicy, artystów teatru „Morskie Oko" Stanisławy Nowickiej (królowej tanga), Karola Hanusza (króla piosenki i parodji). W programie najlepsze przeboje rewjowe. W 1-ej części programu koncert symfoniczny pod batutą M. Małachowskiego. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Wejście tylko 40 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) Patrol 2) Paryżanka
HOLLYWOOD — Wiejskie grzechy.
CASINO — Podpory sportu.
PAN — 1) Rezygnacja i 2) Zdradliwe strzały.
STYLOWY — Karuzela życia.

RÓŻNE

— PRZEKAZY PIENIĘŻNE NA PRZESYŁKI DO ZSRR. — Przedstawicielstwo handlowe ZSRR w Polsce podaje niniejszem do wiadomości, że wszelkie przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują następujące banki: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Zachodni oraz Bank Powszechny Kredytowy, które dają pełną gwarancję należytego i szybkiego załatwienia tych przekazów.

Wszelkich informacyj udzielają wspomniane banki i ich oddziały, jak również Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce Warszawa ul. Koszykowa 4 tel. 9—06—66.

— Turniej warcabowy w Wilnie. Dnia 18 b. m. zakończono turniej warcabowy o mistrzostwo m. Wilna na rok 1932.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna zdobył młody, lecz utalentowany gracz p. Leon Kosowski, drugą i trzecią nagrodę podzielili p.p. Bobrowski i Kaczanowski, czwartą nagrodę zdobył p. Kopelański, piątą p. Tirsztejn.

Pan Bolesław Segall, który miał duże szanse na jedno z pierwszych miejsc ze względu na niestawienie się do gry, stracił 6 punktów walkowerem osiągając w ten sposób IV miejsce z ilością 13 punktów.

Rozdanie nagród odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. o godz. 19-ej w lokalu T-wa Szachowego, ul. Mickiewicza 11.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— WŁAMYWACZKA. Rustejko Helena (zauł. Krupniczy 3) zapomocą wyjęcia szyby dostała się do mieszkania Wekslera Zalmana (zauł. Krupniczy 3) skąd skradła bieliznę stołową, oraz pościelową. Złodziejkę zatrzymano.

— WYSTĘPOWICZE. Na dworcu kolejowym aresztowano dwóch włamywaczy pochodzących z Katowic i jednego międzynarodowego złodzieja kieszonkowego. Aresztowanych wobec poszukiwania ich przez sądy i wydziały śledcze Śląska i Pomorza odesłano do Katowic.

— WYPADEK Z CYKLISTĄ. Zjeżdżając z ul. W. Pohulanka, spadł z roweru Stanisław Ryczyński (Kurhany 7). Odniósł on dotkliwe obrażenia ciała.

— DZIECKO WYPADŁO Z WÓZKA. Z rąk matki wyślizgnął się wózek w którym znajdował się 5 miesięczny Kazimierz Żylewicz (Sierakowskiego 23). Wózek zjeżdżając po stromej ul. Sierakowskiego wyrzucił dziecko na bruk. Chłopak uległ obrażeniom główki i rąk.

— UTONĘŁA DZIEWCZYNKA. Bawiąca chwilowo na wsi mieszkanka Wilna, 11 letnia Kazimiera Wojcicka utonęła w czasie kąpieli w jeziorze Dryświata.

— ZŁODZIEJE NA WESELU. Zawodowi złodzieje Kac Mojżesz (Wingry 13), Goldsztej Morduch (Nowogródzka 6), Wersocki Mojżesz (zauł. Krawiecki 6) i Żak Srul (Szpitalna 21) skradli na szkodę Pocztera Leona (Lipówka 5/6) pozostawioną w taksówce marynarkę wraz z gotówką łącznej wartości 270 zł. Sprawców kradzieży zatrzymano. Poczter bawił na weselu przy ul. Straszuna, gdzie też właśnie kradzież popełniono.

— Zatrzymanie poszukiwanego. Przez tutejszy Wydział zostali zatrzymani Zawadzki Czesław (Tyzenhauzowska 4) Okraso Wacław i Żukiewłówna Anna, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwani przez Sąd Grodzki za kradzieże, Wymienionych przesłano do więzienia Łukiskiego.

— Między sąsiadkami. Z niezamkniętego mieszkania Wołkowiczowej Reginy (Ulańska 15), Andrzejewska Zofja zam. tamże skradła 50 zł. Złodziejkę narazie nie zatrzymano.

WOŁOŻYN

— KAZIRODCA. Aresztowany został mieszkaniec wsi Bobrowicze gm. wołożyńskiej K. Unuczko pod zarzutem utrzymywania stosunków kazirodczych z 17 letnią córką.

Unuczko liczył lat 48 i oprócz córki: zniewolił 4kuzynki, które pod groźbą utrzymywały z nim stosunki.

Echa zajść w Holszanach

WILNO. — Obecnie w Holszanach panuje całkowity spokój, niemniej jednak wypadki poniedziałkowe są powszechnie komentowane.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia przeciwko niektórym uczestnikom najścia na dom Kirłowskiego Hirsza (nie Kopelowicza).

Siedem osób ma być pociągniętych do odpowiedzialności za gwałt publiczny i opór władzy.

Onagdajsze wypadki przed kościołem przypominają o podobnych zajściach z przed kilku laty, kiedy to ludność, oburzona wybudowaniem straganów handlarskich tuż w sąsiedztwie świątyni, zburzyła je, rozpędzając kramarzy na cztery wiatry.

Komunikat urzędowy

W sprawie zajść w Holszanach otrzymujemy następujący komunikat urzędowy:

W dniu 15 sierpnia rb. o godzinie 13,30 w Holszanach, po ukończonem nabożeństwie w kościele, tłum około 400 osób zebrał się koło domu, należącego do Kozłowskiego Icka, a przylegającego do ogrodzenia cmentarza, okalającego kościół. Z tłumu rzucono kamienie, któremi wybito 17 szyb oraz stłuczono lustro i 4 wazony, znajdujące się w mieszkaniu. — W tym czasie kilku osobników z tłumu wlazło na dach, niszcząc częściowo pokrycie budynku i komin. Na skutek interwencji przybyłej policji zbiorowisko rozproszyło się, przyczem zatrzymano 8 osób, biorących czynny udział w zajściu.

P. wojewoda wileński osobiście zainteresował się tą sprawą, polecając przeprowadzenie energicznych dochodzeń policyjnych, celem ujawnienia rzeczywistych sprawców zajścia oraz ich ukarania. Dochodzenia te nie zostały jeszcze ukończone.

Okradzenie kościoła św. Stefana

WILNO — Korzystając z chwilowej nieuwagi służby do kościoła św. Stefana przy ul. Stefańskiej zakradli się złodzieje, którzy wynieśli kielich i armaturę elektryczną oraz rozbili skarbonki, rabując ich zawartość.

Krewki sołtys

WILNO. — We wsi Dziechciany gm. brasławskiej podczas zabawy w tamtejszej świetlicy, sołtys wymienionej wsi Dziechciany Antoni Kisiel usiłował zastrzelić Bronisława Daleckiego. Kula trafiła go w czapkę, nie czyniąc Daleckiemu żadnej szkody. W chwili, gdy napadnięty począł uciekać, Kisiel oddał w jego stronę jeszcze dwa strzały, lecz i tym razem chybił.

Panem sołtysem zaopiekowała się policja.

Handlarze żywym towarem

WILNO. — W wyniku dłuższej obserwacji władze bezpieczeństwa aresztowały czterech osobników, którzy pod pretekstem angażowania młodych dziewcząt do pracy w majątkach ziemskich w Prusiech Wschodnich wywozili je do domów publicznych.

Aresztowanych. na czele z obywatelem pruskim Alfredem Kurnerem osadzono w więzieniu. Szajka grasowała na odcinku Filipów, Wiżajny i Łoździeje.

Z POGRANICZA

— TRAGEDJA WYSIEDLONEGO. W dniu wczorajszym na odcinku granicznym Michrowicze wysiedlono po raz 9-ty rodzinę Tomasza Bilgarajewa z Borysowa. Bilgarajew b. oficer carski za rzekome antykomunistyczne wystąpienia w roku 1928 został osadzony w więzieniu, gdzie przebywał aż do roku 1932. Podczas czteroletniej katorgi Bilgarajew dostał pomieszania zmysłów i po zwolnieniu wysiedlono go do Łotwy. Z granic Łotwy po pewnym czasie Bielgorajewa wysiedlono z powrotem na teren sowiecki, skąd przesiedlono nieszczęśliwego do Polski. Ponieważ i z Polski wysiedlono Bilgarajewa jako obcokrajowca władze sowieckie wysiedliły go do Finlandji. Nieszczęśliwego Bilgarajewa 9 razy wysiedlano tam i z powrotem lecz nigdzie nieprzyjmowano go. Obecnie Bilgarajew wydalony został z granic Rosji sowieckiej wraz z żoną i 19-letnim synem. Ponieważ i tym razem władze graniczne Polski nie przyjęły Bilgarajewa biwakuje on w pasie granicznym między strażami sowieckiemi. Żona jego zwróciła się do komendanta naszego odcinka z prośbą o zezwolenie wyjechania im do Francji, lecz spotkała się z odmową.

— WYTRWAŁY UCIEKINIER. Na jednej z tratew spławianych tranzytem do Łotwy i Litwy a stamtąd do Prus, przedostał się na teren polski 15 letni chłopiec z zakładu wychowawczego w Połocku nazwiskiem Urszynowski Adam, syn dowborczyka. Po zgonie ojca i matki oddali go znajome do zakładu wychowawczego. Ponieważ chłopak czuł się tam źle kilkakrotnie zamierzał zbiec do Polski, lecz nie znając dobrze kierunku stale błądził i raz nawet już na granicy łotewskiej został zraniony przez strażnika sowieckiego. Po wyzdrowieniu Urszynowski zrobionym własnoręcznie kajakiem kilkakrotnie urządzał dłuższe wycieczki Dźwiną i zapoznał się doskonale z granicą. Poinformowany przez rybaków, gdzie znajduje się granica polska, chłopak kajakiem udał się do Polski.

Burza mu kajak zniszczyła, więc dalszą drogę odbył na tratwie z drzewem. Urszynowski ma, jak się okazało, krewnych we Lwowie dokąd udaje się dnia 20 b. m.

— WZMOŻONY SPŁAW NA DŹWINIE. Ostatnio na Dźwinie wzmógł się znacznie ruch spławny. Codziennie kilkadziesiąt tratew z drzewem sowieckiem przyjeżdża do Rygi i Kłajpedy.

SPORT

1 P.P. LEG. WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI

Mistrzostwa piłkarskie skończone. Naszym mistrzem została drużyna 1 p.p. Leg., na której leży teraz ciężki obowiązek godnego reprezentowania honoru okręgu wileńskiego w rozgrywkach międzyokręgowych i — co daj Boże — międzygrupowych.

Pierwszy mecz międzyokręgowy odbędzie się w Wilnie już 21 b.m. O godz. 15 m. 30 na boisku Makabi ujrzymy pierwszego przeciwnika naszego. Będzie nim mistrz Polesia.

W tydzień później, 28 b.m., znów na boisku Makabi będziemy mieli drugi mecz, na ten raz z mistrzem okręgu białostockiego. Jest nim drużyna 76 p.p. z Grodna. Będą to dwa emocjonujące mecze i trzeba przypuszczać, przyniosą Wilnu dwa zwycięstwa. Doskonała forma drużyny 1 p.p. Leg. pozwala nam robić takie przypuszczenia. (t)

KOLARSKIE MISTRZOSTWA WILNA.

W dniu 28 b.m. na szosie grodzieńskiej odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Wilna. Trasa przewidziana — 50 kilometrów.

Start o 10 rano, przedtem o 9-tej zbiórka zawodników w Ponarach.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku z wkrótce mającem odbyć się otwarciem toru kolarskiego na stadjonie Ośrodka W. F. na Pióromoncie, zawodnicy mogą trenować na torze (codziennie od 19 b.m.) w godzinach od 4 — 7 po poł.

Karty wstępu na tor w celu treningu mogą zawodnicy uzyskać u p. Felitana w lokalu Wil. T-wa Cyklistów i Motocyklistów (Niemiecka Nr. 9). (t).

stołpecka

— „Święto Żołnierza" w Hancewiczach (pow. Łuninieckiego). Mało jest takich miasteczek na wschodnich rubieżach Polski, jak Hancewicze.

Nieduże miasteczko, bo o 3.000 mieszkańców, a jednak góruje nad innemi pod względem życia społecznego i trafnie realizuje poważne zagadnienia państwowe.

Oto jak obchodzi „Święto Żołnierza polskiego" pod protektoratem starosty łuninieckiego i dowódcy 15 Baonu Kop.

W przeddzień „Święta" przybywają do Hancewicz oddziały strzeleckie z Łuninca, Chotynicz, Małkowicz i kolejowe przysposobienie wojskowe, ze stacji Łuniniec. Miejscowy oddział przyjmował gości z orkiestrą.

Wieczorem zbiórka. Oddziały stanęły w dwuszeregu, przedstawiają cząsteczkę wycwiczonej armji, owianej chęcią służenia Ojczyźnie...

Przemaszerowano po ulicach miasteczka. Po tem odbył się koncert orkiestry łuninieckiej w obozie strzeleckim.

W dniu 14 sierpnia. Pobudka! Słońce wita młodych żołnierzy. Ciepłe promienie słoneczne ożywiają przyszłych rycerzy. Pogoda. W obozie gwarno...

O godz. 10 wysłuchano nabożeństwa. Ks. Tomiłowicz w kazaniu okolicznościowem wyjaśnia znaczenie „Święta".

Defilada. Orkiestra gra. Oddziały maszerują w zwartych szeregach. Pierwszy, drugi, trzeci i t.d. W oczach publiczności widać łzy radości, gdy patrzy na swych zuchów. Chłopcy wyglądają dziarsko... Kapitan Ciecieliński z 15 Baonu odebrał defiladę.

Obiad. Obok długiego stołu zasiedli przedstawiciele przyjezdni i miejscowi, oraz brać strzelecka. W czasie żołnierskiego obiadu przemówili: ob. Tyszko i kpt. Ciecieliński.

Po południu majówka w lesie, urozmaicona niespodziankami, jak strzelanie, siatkówka, słup szczęścia i t.p. Wieczorem w Domu Ludowym przedstawienie i zabawa taneczna.

W całej tej uroczystości biorą udział wszystkie stany. Niema różnic. Niema antagonizmu narodowościowo-wyznaniowego. Zgoda i harmonja od początku do końca.

Organizatorzy „Święta", prezes Tyszko i komendant Szczepański oraz inni byli niezmordowani. Zasłużyli na słowa uznania i wyróżnienie. Brawo Hancewicze! Przodujcie w powiecie Łuninieckim.

Władysław Mel.

słonimska

— UTONIĘCIE ŻOŁNIERZA. Onegdaj o godzinie 13-tej podczas kąpieli w Szczarze, około koszar wojskowych utonął strzelec 5 komp. 79 pp. Jan Boczek, pochodzący z powiatu łowickiego. Zwłoki trupa odnaleziono i w dniu dzisiejszym pogrzebano.

— ŚLADY NIEWOLI CARSKIEJ NA ULICACH SŁONIMA. Nie bacząc na to, że ostatni przedstawiciele caratu — żołnierze, byli w Słonimie we wrześniu 1915 r. i że dzięki Bogu już więcej po swym sromotnym odwrocie nie wrócili, ślady niewoli rosyjskiej spotykamy i dziś jeszcze dość często. W Słonimie np. na rogach ulic są dotąd słupki betonowe z orłem rosyjskim (o dwu głowach). przypominające przechodniom ciągle czasy zaborcze i tę smutną naszą przeszłość. Możeby kompetentne ku temu czynniki zechciały zwrócić na to uwagę i te niewdzięczne „pamiątki" usunąć.

— TURBINA WODNA JEST JUŻ CZYNNĄ. Dowiadujemy się, że już od kilku dni pracuje w nocy turbina wodna, przy elektrowni miejskiej. Prace jej jednak ze względu na wysoki poziom wód nie są zbyt pokaźne, tem nie mniej jednak zastępuje ona w zupełności silnik spalinowy przez całą noc, kiedy konsumcja energji elektrycznej jest nieduża.

Jak się dowiadujemy, spodziewane powszechnie obniżenie opłat za energję elektryczną przez magistrat, nie jest narazie przewidywane. Opłata zatem za 1 kilowat światła, wynosić będzie i nadal jak dotychczas, 1 zł.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika J. Montwiłła

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się w sali konferencyjnej Wil. Banku Ziemskiego posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Józefa Montwiłła.

Obradom przewodniczył prezes Komitetu p. L. Ostreyko, który poinformował zebranych, że prace związane z budową pomnika, zbliżają się ku końcowi.

Pjedestał, wykonany z polnego ciosanego kamienia został już całkowicie zakończony.

Część dolna pjedestału tworzy ławę kamienną, świetnie harmonizującą z całością pomnika, na którym figuruje wyżłobiony w kamieniu lakoniczny napis: „Józef Montwiłł".

Posąg J. Montwiłła odlany z bronzu, waga 700 kg., montuje się pod kierownictwem projektodawcy p. prof. B. Bałzukiewicza.

Montaż poszczególnych części posągu potrwa przeszło trzy tygodnie, poczem figura przewieziona zostanie na skwer po-franciszkański i ustawiona na pjedestale. Dokładny termin odsłonięcia pomnika ustalony zostanie nieco później. Dziś jednak możemy zakomunikować, że uroczystość ta odbędzie się w okresie 25—30 września. Odsłonięcie pomnika poprzedzi uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi ustalony ceremonjał odsłonięcia w obecności przedstawicieli władz, rodziny J. Montwiłła, przybyłej z Litwy Kowieńskiej oraz przedstawicieli rozmaitych organizacyj i instytucyj dobroczynnych i społecznych.

Chóry „Lutni" wileńskiej wykonają podczas tej uroczystości specjalną kantatę.

Następnie omawiany był projekt urządzania w sali „Lutnia" akademji, poświęconej Filantropowi.

Przedstawiciele Komitetu, łącznie z zarządem „Lutni" mają opracować szczegółowy program akademji i przedłożyć na najbliższem posiedzeniu do aprobaty.

Działalność społeczna i filantropijna J. Montwiłła zobrazowana zostanie w specjalnej księdze pamiątkowej, która ukaże sięę w dniu odsłonięcia pomnika w opracowaniu p. prof. Józefa Wierzyńskiego.

Jak nas informują, władze litewskie przyobiecały udzielić przepustek granicznych osobom, udającym się do Wilna na odsłonięcie pomnika J. Montwiłła.

Ulgowe cło na pestki moreli

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych importerów towarów kolonjalnych, że w okresie od 1-go grudnia 1932 do 1-go lutego 1933 r. cło na pestki egzotycznej odmiany moreli, t. zw. „ghejsi" za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu będzie wynosić 43 zł. za 100 kg., — zamiast 172 zł. za 100 kg., które obowiązują obecnie.

Warunkiem uzyskania tego zniżonego cła, będzie eksport do Persji, dokonany w stosunku wartościowym 1:6.

nowogródzka

— SZKODNICY SKARBU PAŃSTWA SPALILI SOBIE ZABUDOWANIA. W tych dniach we wsi Zamościany pow. Wołożyńskiego w zagrodzie Bańki Piotra wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spaliło się razem trzy domy mieszkalne oraz część zabudowań gospodarczych. Straty na szkodę czterech gospodarzy wynoszą kwotę przeszło 6 tys. złotych.

Jak wykazały oględziny miejsca powstania pożaru, pożar wynikł w czasie odkażania skażonego spirytusu przez Bańko. Odpowiadać on będzie teraz nietylko za chęć wyrządzenia szkody Skarbowi Państwa, lecz i za spowodowanie pożaru, który naraził na znaczne straty współmieszkańców wioski.

—POŻAR W MIASTECZKU SZCZUCZYNIE. W dniu 17 b. m. w Szczuczynie w zabudowaniach Szmula Witkowskiego powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, pożar który strawił trzy domy, mieszkalne i kilka zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą około 19 tys. zł. Pożar umiejscowiła szczuczyńska ochotnicza straż pożarna.

W czasie akcji ratowniczej ujęto na gorącym uczynku kradzieży, kilkakrotnie karanego za kradzież Wacława Sielickiego pochodzącego z maj. Szczuczyn, który usiłował okraść pogorzelców.

—UTONIĘCIE ŻOŁNIERZA W SŁONIMIE. W dniu 15 b. m. w czasie kąpania się w rzece Szczarze opodal koszar wojskowych w Słonimie utonął strzelec 79 p. p. Jan Boczek. Zwłoki boczka wydobyto.

grodzieńska

— „NOWY DZIENNIK KRESOWY" PRZESTAŁ WYCHODZIĆ. Wychodzący od dłuższego czasu w Grodnie „Nowy Dziennik Kresowy" będący mutacją jednego z wydawnictw prasy czerwonej warszawskiej, nie ukazał się wczoraj. Podobno wskutek niewywiązania się wydawców grodzieńskich ze swych zobowiązań finansowych „prasa czerwona" wstrzymała wysyłkę gazety

— JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA STREJKU ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Jak już podwaliliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, pertraktacje w sprawie likwidacji strajku stanęły na martwym punkcie, gdyż obie strony walczące nie chcą odstąpić ze swych żądań.

Jeżeli chodzi o ścisłość, to zie wieny dłuższego właściwie wybuchł strajk, gdyż prawie wszystkim żądaniom robotników było zadośćuczynione jeszcze przed wybuchem strajku.

Ogłoszony w dniu wczorajszym komunikat pracownikow elektrowni, powtarza te same żądania, które zostały wysunięte na ar posiedzeniu u p. starosty, i które zostały na temże posiedzeniu przyjęte przez p. wice - prezydenta, z tą tylko różnicą, że przedstawiciele robotników żądali wypłacenia zaległych poborów do godz. 15-ej tegoż dnia, a p. wice-prezydent proponował wypłacić zaległe pobory w czterech w przeciągu trzech dni.

Rozumiemy i współczujemy pracownikom miejskim, którzy nie otrzymując regularnie poborów swoich, znajdują się w bardzo krytycznem położeniu, lecz z drugiej strony powinno być trochę więcej liczyć się z ciężkim stanem materjalnym kasy miejskiej.

W dniu wczorajszym dopływ światła i wody był normalny. Koły elektrowni obsługują palnicze kolejowi.

— LIST DZIĘKUJĄCY DLA TUTEJSZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Pan Prezydent miasta otrzymał od magistratu m. Lidy list dziękujący dla tut. straży pożarnej za jej pomoc podczas gaszenia pożaru w Lidzie.

— ROK DOMU POPRAWY ZA UDUSZENIE WŁASNEGO DZIECKA. W środę dnia 18 b. m. Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę z oskarżenia Emilji Bielkowej lat 40 zam. w majątku Szeczyzie o uduszenie własnego nieślubnego dziecka, którego pochowała w polu.

Na przedmieście sądowym oskarżona tłumaczyła się tem że znajdowała się w bardzo krytycznym stanie materjalnym, że z dzieckiem nikt nie przyjmie ją do pracy.

Sąd Przyjmując pod uwagę oczywisty krytyczny stan oskarżonej skazał ją na 1 rok domu poprawy.

— ZNOWU P. DYTKO. Znany już czytelnikom sekwestrator Urzędu Skarbowego złożył w ostatnim tygodniu już trzeci protokół zaniedbania o stawieniu mu oporu przy wykonywaniu swoich czynności.

Oporuym tym płatnikiem był tymczasem p. Piotr Obuchowicz, zam. przy ul. Orzeszkowej 25.

Dziwnem jakoś jest jednak, że jednemu z sekwestratorów nie stawiają takiego oporu przy wykonywaniu swoich czynności jak p. Dytce.

— KRADZIEŻE. Na szkodę Anny Bordowskiej (Brygidzka 7) „skradziono ze ślęczku bielizny wartości 40 zł. przez niewykrytych sprawców.

— Na szkodę Jarosława Kremieńskiego (Rejmonta 12) skradziono różne rzeczy wartości 200 zł.

— CZY TO PRAWDA? W Baranowiczach jest sporo lekarzy, to też dla wygody społeczeństwa i swojej ustanowili dyżury nocne.

Zasadniczo jednie w nocy do chorych tylko lekarz dyżurny, ale uważamy, że jeżeli lekarz dyżurny jest zajęty, obowiązkiem każdego lekarza, gdy go o to proszą, jest obowiązkiem nieść pomoc choremu.

Imcjasz smać rozumie tę sprawę p. Dr. Nochumowski, który podobno na prośbę Frumy Mołczadzkiej nie zechciał jechać do jej matki i podobno zatrzasnął przed nią drzwi i stanowczo wyjechać odmówił.

Sprawy tej nie znamy i notujemy z obowiązku dziennikarskiego na podstawie skargi słuszności do władz administracyjnych, które zarządzili przeprowadzić dochodzenie.

Dochodzenie to wyjaśni, kto miał rację, czy p. dr. Nochumowski, czy też Frumi Mołczadzka i czy prawdą jest, że dziecko matka jej umarła z powodu późnego zgłoszenia się doktora ale już innego, bo d-ra Weyis.

— SPRAWA WYMAGAJĄCA WYŚWIETLENIA. W dniu dzisiejszym zgłosiła się ze łzami w oczach niejaka Zofja Kadziewiczowa właścicielka folwarku Jakimowicze i okazała ogłoszenie, wystawiające jej wołwark na licytację, przez komornika przy sądzie okręgowym w Nowogródku na dzień 18 października.

Opowiadanie p. Zofji Kadziewiczowej, jest dość komiczne i jednocześnie bolesne o ile ma się rozumieć polega na prawdzie, dowodów tej prawdy nie mamy i całą tę historję opierany na jej opowiadaniu.

Sprawa przedstawia się podobno tak.

Będąc w kłopotach pieniężnych (jak każdy dzień) pożyczyła od Hirsza Burela 500 zł. i od Jeruchima Klnielewicza 300 zł. I podobno oi panowie pobierali od niej po 10 proc. miesięcznie, a sumy te warosły pierwsza do 1266 zł. i druga do 1750 zł.,

a mając zabezpieczenie wekslowe wystawili jej majątek (36 ha) na licytacje. Biedna kobiecina — wdowa, mająca 7 dzieci przyszła szukać ratunku, to też prosiła mnie, aby złożyła podanie do Komitetu Finansowego Rolnego i skargę do Pana Prokuratora za lichwę.

Naprawdę pan Prokurator wyjaśni tę sprawę i o ile to będzie na prawdzie wnanych lichwy posadzi na właściwem miejscu.

Wprost trudno jest uwierzyć we to wszystko, ale dzisiaj pomiędzy lichwiarzami są to rzeczy możliwe.

Przedstawiciel.n naszego pisma w BARANOWICZACH

jest p. **Serafin Głąbik**

Ułańska 108 tel. 202

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji

Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 258.

w godzinach 10 –14 oraz 18—20 codziennie

Radjo wileńskie

SOBOTA DNIA 20 SIERPNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Komun. met. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słucnowisko dla dzieci. 16.00: Koncert życzeń. 17.00 Koncert. 18.00: Odczyt. 18.20: „W Pałacyku Lazienkowskim". 18.50: Muzyka lekka. 19.10: Rozmaitości 19.15: Tygodnik literwski. 19.30: Program na niedzielę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Pogadanka muzyczna M. Józefowicza. 20.00: Koncert. 20.40: Na widnokręgu. 20.35: D.C, koncertu, 21.50: Komun. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Wiadomości sport. 22.50: Muzyka tan.

Giełda warszawska

Z dnia 19 sierpnia rb.

WALUTY I DEWIZY

Holandja 359.30—360.20—358.40.
Londyn 31—31.03—31.18—30.86.
Nowy York 8.921—8.941—8.901
Nowy York kabel 8.926—8.946—8.906.
Paryż 34.98—35.07—34.89.
Praga 26.39—p6.45—23.33
Szwajcarja 173.95—174.38—173.52.
Włochy 45.65—45.87—45.43.
Berlin 212.40.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. bud. 35.5.
5 proc. konwers. 37
4 proc. inwest. ser. 104.5.
4 proc. inwest. 95.65—95.75.
6 proc. dolarowa 55—55.25.
4 proc., dolarowa 40.10—40.
7 proc. stabilizacyjna 50—50.5—50.38—
10 proc. kolej. 101.
8 proc. obl. bud. BGK 93.
4,5 proc. L. Z. ziemskie 39.5
6 proc. L. Z. m. Warszawy 47.5.
8 proc, m. Warszawy 58.25—58.5— 59.5.
8 proc. L. Z, m, Łodzi 57..
10 proc. L. Z, m, Siedlec 51.75 — 51.5.
Tendencja mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 71—71.25. Cukier 19.5:
Tendencja mocniejsza.
— POLSKIE W NOWYM YORKU

Dillonowska 57,25; Stabilizacyjna 50; Warszawska 38—37.5.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobie kryzysu to wkład

W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE na przesyłki do Z. S. R. R. w Polsce

Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce

Podaje niniejszym do wiadomości, że wszelkie przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują następujące banki: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Zachodni oraz Bank Powszechny Kredytowy, które dają pełną gwarancję należytego i szybkiego załatwienia tych przekazów.

Wszelkich informacyj udzielają wspomniane banki i ich oddziały, jak również Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce,

Warszawa, ul. Koszykowa 4 tel. 9-06-66.

zwiększone Kino **„Helios"** Dziś premjera! Najbardziej atrakcyjny podwójny program! 1) Najpiękniejsi gwiazdorzy ekranu **RYSZARD BARTHELMESS i DOUGLAS FAIRBANKS** jr. w wielkim, rewelacyjnym dźwiękowcu **PATROL** Film wykonany z niezwykłym rozmachem. 2) Przeźroj erotyczny **PARYŻANKA** Współczesne m ieść. W rolach głównych **IRENA BORDONI i JACK BUCHANAN**, bohater „Monte-Carlo". Na I-szy seans ceny zniżone Początek seansów o g. 4, ostatni o g. 10.20, w dni świąteczne o g. 2-ej.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28. Dziś wielki dźwiękowy dramat erotyczny, mający za tło słonuki rodzinne w rosyjskiej wsi. Produkcja **„Sowkino"**. **WIEJSKIE GRZECHY** W rolach głównych wybitni artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie **E. CESARSKAJA, R. PUSTNAJA, G. BAB IEW.** Realizacja: **Olga Preobrażenskaja** Ceny miejsc na wszystkie seanse: **Parter od 40 gr.** Początek seansów o godz. 4, ostatni o godz. 10.16

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41 Dziś! Specjalnie dla miłośników ładnola wyświetlamy czeską komedję sportową p. t. **PODPORY SPORTU (KRÓL SZWEJKÓW)** z udziałem czeskich gwiazd ekranu **Nad program** doskonały dodatek dźwiękowy p. t. **TRESURA ZWIERZĄT** Ceny od 30 groszy. Początek r·d godz. 4, 6, 8, 10 w święta o g. 2-ej

Dźwiękowe kino **„PAN"** Dziś! 1) Ulubieniec publiczności, bohater wielu słynnych filmów **CONRAD NAGEL** kreuje świetną rolę główną w dźwiękowym dramacie z życia nowoczesnego małżeństwa **REZYGNACJA** Wspaniałe sekundują mistrzowi ekranu urocza **Generiev Tobin i Rose Hobart.** 2) Zasny, ulubiony, sprytny i niesłrasznny mistrz sensacji **HOOT GIBSON** w fascynującym filmie sensacyjnym **ZDRADLIWE STRZAŁY** olśniewające tricki jeździeckie i niezwykłe pomysły, które wprowadzą w podziw widzów. Tempo! Humor! Werwa! Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Początek o godz. 4 tej. **Ceny od 35 groszy**

Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36 Dziś! Najnowsze arcydzieło autorki powieści „Dzikuski" **IRENY ZARZYCKIEJ** po raz pierwszy w Wilnie! p. t. **KARUZELA ŻYCIA** arcywspaniały dramat w 10 aktach, w rolach głównych: **Harry Cort, Iza Norska i Ryszard Bohm.** Nad program! Ulubiony bohater, obrońca pokrzywdzonych **Rex Bell** w najnowszej sensacji p. t. **KRÓL PRERJI** sensacyjny dramat w 8 aktach.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru X, zamieszkały przy ulicy Wiwulskiego Nr. 6 m. 28 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 26-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 zrana w domu przy ulicy Wilkomierskiej Nr. 161 odbędzie się licytacja ruchomości należących do dłużniczki Heleny KOZŁOWSKIEJ, składających się z samochodu taksówki firmy „Chevrolet" silk Nr. 4393829, podwozie Nr. 244 i rejestracyjny Nr. 14424, licznik Nr. 59754 i opony Nr. 732845 oszacowanych na 1000 zł.—

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy (—) JERZY FIEDIAJ.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 2—2 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1932 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 22— 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do p. Józefy Mańkowskiej, składających się z pianina, mebli, i innych ruchomości oszacowanych na sumę zł. 1100. —

Komornik (—) W. MATUCHNIAK.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą kosmetycznie, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natrysk „Hermosan" według prof. Spubla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Dr Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne moczopłcio. we. Wileńska 3, — od 8—1 i 4—8. Tel. 567

Kucharka

potrzebna od zaraz do Berzy Związku Osadników. Zgłaszać się z dokumentami codziennie od godz. 2 — 4. Zygmuntowska 16.

FORTEPIAN

gabinetowy w dobrym stanie okazyjnie sprzedam niedrogo. Ul. Krakowska 34 m. 1.

Uczenice

na stancję na dogodnych warunkach przyjmie miedz. emerytowana nauczycielka. Zgłoszenia ul. Subocz 41 Od godz. 10 do 16 zł.

POKÓJ

z wszelkimi wygodami Wileńska 32 m. 5

Mieszkania

3, 4 i 6 pokojowe z wygodami dobre centralne wodne ogrzewanie, Odległa 6 sypialnie. Informacje Zygmuntowska.

MIESZKANIE

3 pokojowe do wynajęcia wszystkie wygody. Informacje ul. Białostocka 6 m. 1.

Mieszkania

2 i 3 pokojowe, odremontowane, z wygodami do wynajęcia. św. Ignacego 8.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA

Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tatarki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucji.

Dla P. P. Urzędników na raty.

Potrzebne mieszkanie

POKÓJ

2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa" dla T. C.

umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, telefon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"** GRODNO, Brygidzka 2. Początek seansów o g. 5, 8 10, 10 10 Ceny miejsc od 65 gr. Ujrzysz królewską parę kochenków ekranowych **Maurice Chevalier i Jeanette Mc. Donald** w przebojowym superfilmie genjalnego **Ernesta Lubicza** p. t. **„Godzina z tobą"** Nad program: tygodnik „Paramount"

seans. o g. 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowiec **Kino „POLONJA"** Poczlowa 4.

Ryszard Barthelmess, Neil Hamilton i Douglas Fairbanks w wielkim dźwiękowym 100 proc. dramacie lotników.

p. t. **„PATROL"** Wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec **Kino „APOLLO"** Dominik. 25.

Joan Crawford, Anita Page, Rod La Roque i Józefina Gunn w filmie dźwiękowym p. t.

TANIEC WŚRÓD SERC

wstęp 65 groszy

KINO „PALACE" Orzeszk. 15. **BRUNO KASTNER** w wielkim filmie p. t.

Dziewczęcy raj

wstęp 45 gr. Seans o g. 6, 8 i 10.15

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaicenej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

INFLANCKIE SIEDZIBY[1]

HOME ARTYSTKI

Wywiad? Bynajmniej. Wywiad jest zazwyczaj czemś wymuszonem, gardzącą wypowiedzi osoby, która wie, że każde słowo trafi do druku, będzie może cytowane i komentowane, lub nawet gorzej — nie zostanie wcale zauważone! Wywiad jest na miejscu względem np. dyrektora przedsiębiorstwa, który podzieli się z pytającym szeregiem cyfr, ilustrujących stan jego interesu, ale stosowany do jednostek twórczych, literatów i artystów, jest zawsze mniej lub więcej sztuczny, naciągany, przy pomocy starannie retuszowanej fotografji, oddającej nienaturalnym uśmiechem...

Nie wywiad więc, ale obserwacja, rzut oka na codzienne życie rodzinne artystki, głośnej już w Polsce, a jeszcze bardziej na Zachodzie. Taka to już struktura ludzkiego umysłu, że bardzo mało, (z wyjątkiem zawodowych plotkarzy), interesujemy się życiem naszych sąsiadów, dopóki wiadomość o nich nie sięga poza naszą parafję. Niechno jednak staną się oni z jakiegoś powodu głośni, wnet każdy szczypta dopytywać, co taka sława jada na obiad i jakiego koloru nosi pyjamę. Dumny jest wtedy współpowierzik, który na pytanie potrafi zadawalającej udzielić odpowiedzi.

Cóż robić? Nie każdego stać na własny tytuł do sławy, mimo więc chęby blaskiem cudzej się przyodziać. Aureola artystów promieniuje na otoczenie. Toteż jej powszechnie ludzkiej ulegając słabości, cieszą się i chlubią Inflanty „swoją" Anną Rómerową, a że sławna malarka jest jedno z najmilszych stworzeń, jakie spotkałam na swej drodze, to też dla mnie zaszczytem jest, że mogę o niej napisać parę słów.

Zaczęło się od komina!... Gdy minęła wojenna zawierucha, poczęli rozproszeni ziemianie inflanccy wracać powoli do zrujnowanych gniazd. Wrócili i pp. Rómerowie. Dom wymagał gruntownego remontu, a to dało pole do wielu przeróbek i poprawek. Najpierw więc w pokoju zypnalnym stanął duży, staroświecką modłą zbudowany komin, z szerokiem paleniskiem i ostro ściętym, nokiającym w ścianę okiem. (Uwieczniony na jednem z najpiękniejszych wnętrz pani Rómerowej, znany jest szeroko dzięki bardzo rozpowszechnionym reprodukcjom). Na okapie komina wyryta półkolem harda dewiza: „Jy suis. Jy reste".

Hasło to, zatwierdzające się dumnie na odsyłanych pradziadowskich śmieciach, nyskało radosną aprobatę wszystkich odwiedzających Janopol inflanckich „Niedobitowskich". Istotnie, rzadko dewiza zosta la tak utrafiona: Dźwięczy w niej chrzest ojcowi wytrwałego hrabiowego rycerza z czasów przedrozbiorowych, sarpoe heroiczny upór zgnębionego reformą rolną ziemianina powojennego, dopomina się wszystkiemi swemi fibrami, zapomniany pośród radości politycznego zmartwychwstania obywatel niedawno wskrzeszonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zuchwała dewiza długi czas królowała ewers et cmire (out pustym białym ścianom Janopola; młodzi gospodarze nie dbali o niewygody, inflancka plotka głosiła, że sypiali na zdjętych z zawias wrotach obory, a jedli to, co się udało panu Antoniemu upolować na eks-janopolskich łąkach; z humorem znosili wszelkie braki i zagospodarowywali się powoli.

A gdy radosne uniesienie powrotu zostało przeżyte, gdy się umeblowało jako tako parę pokoi sprzętami najbardziej niezbędnemi, wykonanemi przez miejscowego stolarza na modłę staropolską według rysunków pana domu, gdy w nowem gnieździe na dobrą wróżbę zaklekotał bocian — gdy, słowem, przyszedł czas na spokojne wykończenie... dziwy dziać się zaczęły w starym domu:

...Dookoła ścian, wysoko nad oknami, pobiegł oryginalny sznur: girlanda barwnych herbów rodowych, ze strony obojga małżonków, do których tam pokolenia przodków sięgające...

...Na wysokich półkach stanął cały arsenał glinianych dzbanów i mis, najrozmaitszych kształtów i postaci, niektóre bardzo oryginalne, wszystkie pochodzące z kiermaszów okolicznych, ściśle regjonalne. (Kto pamięta „dziewczynę z dzbankiem, piękną głowę rodzajową pani Rómerowej?)

...Na drzwiach wewnętrznych w przykładnej zgodzie rozsiadły się dziwaczne stwory: jakieś postacie zwierzęce wśród spiotów roślin niezwykłych, takie w barwie i kształcie, jak w średniowiecznych manuskryptach dookoła początkowych liter rozdziałów. I tutaj w około tych ozdób fantastycznych figurują inicjały A. R., obojgu właścicielom przysługujące.

A po ścianach pełno obrazów o znanym już wszędzie podpisie A. S. R (Anna z Sołtanów Rómerowa). Zmieniają się one ciągle, bo pani Rómerowa jest artystką niezmiernie pracowitą i gdyby się nie rozchodziły po Europie te obrazy i obrazki, już dawno zabrakło na nie miejsca w obszernym dworze janopolskim.

* * *

Ale oto wchodzi pani domu — i gość, który gapił się właśnie na któryś z najświeższej daty pejzaż czy portret, czując całą mizerność własnej przeciętności wobec wielkiego talentu pani Anny z Sołtanów Rómerowej, zapomina odrazu o tych pospolitych porównaniach na widok radosnego, ciepłego uśmiechu ślicznej, uroczej Hani!

Ach, tak! Hanią poprostu jest sławna malarka wśród swojaków, na tych patrjarchalnych Inflantach, gdzie wszyscy są albo krewni, albo przynajmniej powinowaci; niema tu żadnej pani Anny, jest tylko miła, słodka i kochana Hania!

Nie mogą o niej mieć dokładnego pojęcia ci znajomi, którzy ją spotykają kędyś po świecie, na wiekiemjskiej ulicy, na otwarciu wernisażu, lub w hotelowym numerze. Żeby ją móc ocenić w całej pełni, trzeba ją widzieć w Janopolu, nie samą, a koniecznie z dziećmi. W otoczeniu tych jasnowłosych główek o szczeropolskim typie, Hania się poprostu przeistacza: odzywa się rozpromienia, oczy jej nabierają niezwykłego blasku, widać, biedny soli qui mal y pense, że duszą całą jest w dzieciach swych, o wiele bardziej jeszcze, aniżeli w sztuce.

* * *

Janopol słynie z gościnności, a gościnność to osobliwa: nie nadskakująca, nie natrętna, ani rozpływająca się w czułościach. Nikt tam gościa nie bawi, nie dba, by go ani na chwilę nie zostawiono samego, nie zmienia na jego cześć menu obiadu, nie wyciąga z tajemnych skrytek jakichś niezwykłych, odwiędzonych win, sprzętów i przysmaków — nic podobnego. Poprostu przyjmuje się odrazu gościa do rodziny, powiala mu się wziąć udział w codziennem życiu domu, wejść w zwykły porządek dzienny, użyć się z miejscowym trybem życia, z janopolskiemi obyczajami, ogarnia się go falą ciepłej atmosfery rodzinnej i — zostawia mu się kompletną swobodę. Nikt go nie krępuje i on niczego. I dlatego widzisz gości w Janopolu zanje się jak w domu, bo, lepiej niż w domu, bo nie ciąży na nim żaden obowiązek, żadne przymuszone zajęcie. Łazi sobie wszędzie, próżniak rozkoszujący się wolnością i przyglądą się, pełen podziwu, jak w rucnliwej janopolskiej gromadce kipi praca i nikt ani na chwilę czasu nie marnuje.

Gdy gość, cudownie wyspany, zjawia się w jadalni około południa, trosnkę znie pokojony, czy tak późnem przyjściem na śniadanie nie sprawi jakowego kłopotu — domowi schodzą się właśnie na... drugie śniadanie. Wstali dawno! Dzieciaki zdążyły już odbyć lekcje i z rumianemi buziami wracają ze spaceru; pan Antoni, w sutannych francuskich sabotach, przywiezionych z zeszłorocznej podróży i przywożonych jako bardzo wygodne na wieś obowie, pojawia się od gospodarstwa, pani Hania nalewa kawę z dużego imbryka, który wydobyła przed chwilą z chytrego pudełka, wymoszczonego grubemi, watowanemi poduszeczkami, by nie stygł.

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tutaryński.